



Kurier Szczeciński

Nr 128 (11 271) Rok założenia 1945 Nakład: 93 000 egz. Cena 2 zł

Wychodzenie z kryzysu zaczniemy na Śląsku?

Nadzieja w węglu

KATOWICE PAP. Gwałtowny spadek wydobycia węgla w I półroczu br. jaskrawo obnażył skalę problemów, jakie przeżywa polskie górnictwo. Jednocześnie patrzymy na górników z nadzieją: gdy drgnie „w węglu”, wówczas mogą ruszyć tryby całej naszej gospodarki i zaczniemy wychodzić z zakłętego koła kryzysu.

JAK jednak uruchomić ten węglowy rozrusznik? Narosło tu wiele zaniechań, paradoksów, goryczy. Trzeba je usuwać cierpliwie i rozważnie, wspólnie z górnictwem, aby razem dopracować się właściwych,

akceptowanych przez załogi rozwiązań, przełamywać krok po kroku nieufność.

Sprawom górnictwa węgla kamiennego, tym na dziś i na jutro poświęca wiele uwagi obradująca niedawno Wojewódzka Konferencja Programowo-Wyborcza PZPR w Katowicach. Górnice głosy w dyskusji brzmiały twardo, nieraz dramatycznie, przepojone były gorzkimi doświadczeniami z przeszłości i z dni obecných. W efekcie sformułowano uchwałę, w której tkwi pewna syntezy „recepta”, choć z pewnością nie wyczerpuje ona wszystkich tematów.

Trzeba zacząć od sprawy elementarnej — od żywności. Głodny górnik to słaby górnik. Nasza ciężka praca pod ziemią wymaga pełnej regeneracji sił — mówili podczas konferencyjnej debaty przedstawiciele kopalni. Tymczasem reglamentowane racje są zbyt skromne, a na dodatek wiele „zielonych” województw zatrzymuje nadwyżki żywnościowe dla siebie. Domaga się też górnictwo od innych resortów zwiększenia dostaw niezbędnych materiałów, urządzeń, części zamiennych. Trudno apelować do ludzi o dodatkową pracę w soboty, gdy w ciągu tygodnia stają ściany wydobywcze, bo zabrakło łańcuchów, taśmy przenośnikowej itd. Udoskonalenia wymaga też system płac, preferencji społecznych i honorowych, które dawno już przestały być wystarczającą zachętą do podejmowania ciężkiej, niebezpiecznej pracy pod ziemią.

Nie chodzi tu o uzyskanie przywilejów. Górnicy domaga-

ją się po prostu możliwości działania. W trybie pilnym — stwierdza uchwała konferencji partyjnej — rząd i resorty powinny opracować zasady funkcjonowania górnictwa w warunkach reformy gospodarczej, aby oprzeć pracę przemysłu węglowego na racjonalnych podstawach ekonomicznych. Bo — o ironio! — kopalnie dostarczające tak ogromną część dochodu narodowego są... nierentowne.

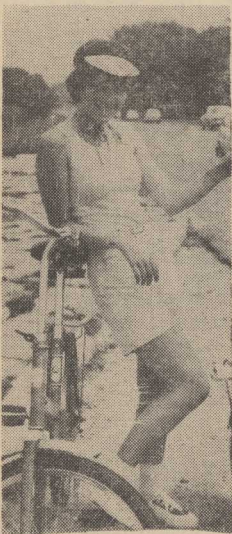
Niemniej ważna od wzrostu produkcji węgla jest jednak druga strona medalu — gospodarka węglem.

Już wkrótce

IX Prezentacja Malarzy Krajów Socjalistycznych

JAK już informowaliśmy, zbliża się inauguracja IX Prezentacji Malarzy Krajów Socjalistycznych. Uroczyste otwarcie nastąpi w najbliższą niedzielę 12 bm. o godz. 12 w hallu Państwowego Teatru Muzycznego. Na ekspozycję złożą się 151 prac 11 autorów z 8 krajów (Bulgaria, CSRS, Kuba, NRD, Polska, Rumunia, Węgry, ZSRR). Wystawa znajdzie pomieszczenie w Galerii Sztuki

(Dokończenie na str. 2)



Na wycieczkowej trasie. (Foto — CAF)

Dziadek i wnuk na Kilimandżaro

LONDYN PAP. Dwaj Japończycy — 77-letni Koizo Miura oraz 11-letni Gota Miura stali się najstarszym i najmłodszym zdobywcami najwyższego szczytu w Afryce — Kilimandżaro (5894 m n.p.m.). Sukces ten można traktować również jako rekord... rodzinny. Wyczynu tego dokonali bowiem dziadek i wnuczek, wchodzący w skład większej rodzinnej wprawy na Kilimandżaro, która kierował syn pierwszego i zarazem ojciec drugiego — alpinista i narciarz — Yuchiro Miura.

W piątek 10 bm.

XII Plenum KC PZPR

WARSZAWA PAP. Biuro Polityczne KC PZPR postanowiło zwołać XII plenne posiedzenie Komitetu Centralnego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej w piątek — 10 bm. Tematem posiedzenia będą sprawy związane z przygotowaniem IX Nadzwyczajnego Zjazdu PZPR.

K. Barcikowski i K. Cypryński w Szczecinie

Spotkania z delegatami na IX Zjazd PZPR

WCZORAJ w Szczecinie przebywali delegaci na IX Nadzwyczajny Zjazd PZPR: członek Biura Politycznego KC PZPR, sekretarz KC Kazimierz Barcikowski i członek KC PZPR, sekretarz KC Kazimierz Cypryński. Przed południem uczestniczyli oni w posiedzeniu Wojewódzkiego Zespołu Zjazdowego Delegatów.

Kazimierz Barcikowski uczestniczył następnie w posiedzeniu Egzekutywy KW PZPR, a po południu — w spotkaniu z przedstawicielami Wydziału K-2 „Warskiego” i w spotkaniu aktywu stoczniowej organizacji partyjnej z delegatami na zjazd. Kazimierz Cypryński spotkał się natomiast z aktywem portowej organizacji partyjnej.

Rozmowy w „Warskim”

WCZORAJ na spotkaniu stoczniowego aktywu partyjnego Stoczni Szczecińskiej im. Adolfa Warskiego z delegatami na IX Nadzwyczajny Zjazd PZPR uczestniczyli delegaci: członek Biura Politycznego, sekretarz KC PZPR Kazimierz Barcikowski, I sekretarz KW PZPR Stanisław Miśkiewicz, ślusarz Józef Mitak oraz I sekretarz KZ PZPR Zenon Pyda. Spotkanie zorganizowano na zasadzie pytań i odpowiedzi. Rzecz jasna, że najwięcej pytań uczestnicy spotkania skierowali pod adresem Kazimierza Barcikowskiego.

NA WSTĘPIE I sekretarz KZ Zenon Pyda poinformował zebranych o pracach przygotowawczych do zjazdu, podjętych przez delegatów szczecińskiej wojewódzkiej organizacji partyjnej. Powołano m. in. prezydium robocze oraz podjęto działalność w zespołach programowych dla wypracowania w poszczególnych problemach stanowiska szczecińskiej organizacji PZPR. Przygotowywany jest także projekt wystąpienia, które na obradach plenarnych wygłosi Józef Mitak.

(Dokończenie na str. 2)

Pytania portowców

AKTYW partyjny Zespołu Portowego Szczecin-Swinoujście spotkał się wczoraj z delegatami na IX Zjazd PZPR: sekretarzem KC Kazimierzem Cypryńskim, który jest członkiem organizacji partyjnej „drobniacy”, Eugeniuszem Wróńskim, także z tutejszej organizacji oraz Stanisławem Rudzińskim — z ZCh „Police”.

W trakcie spotkania głos zabrał I sekretarz KZ PZPR Józef Lisiecki, który podkreślił, że IX Nadzwyczajny Zjazd PZPR musi odpowiedzieć na wiele doniosłych pytań, związanych szczególnie z oceną kryzysów społeczno-politycznych w najnowszej historii Polski i

sformułować program odpowiadający całemu narodowi. Opinie spotkał się wczoraj z delegatami na IX Zjazd PZPR: sekretarzem KC Kazimierzem Cypryńskim, który jest członkiem organizacji partyjnej „drobniacy”, Eugeniuszem Wróńskim, także z tutejszej organizacji oraz Stanisławem Rudzińskim — z ZCh „Police”.

Następnie rozpoczęła się dyskusja. Dotyczyła ona najwyt-

(Dokończenie na str. 2)

Przed Zjazdem

Spór o gwarancje

POZNANIE całej prawdy jest pierwszym i najważniejszym warunkiem wyjścia z kryzysu. Wicepremier Rakowski na partyjnej konferencji w Legnicy oświadczył: „Polska nie może być chorym człowiekiem Europy” Osobiście — podpisuję się oburczony. Kto by chciał, aby Polska była chorym człowiekiem? Chyba tylko jakiś nie-Polak, chyba tylko anty-Polak. Polska nie może być chorym człowiekiem, nie powinna, a nawet więcej — nie ma obiektywnych powodów do takiej choroby. Ale fakt pozostaje faktem. To choroba spada na nas nagle, po latach, które miały — wedle założen (zwłaszcza) VII Zjazdu — wprowadzić Polskę do grona krajów wysoko cywilizowanych, rządzących się prawami rewolucji naukowej i technicznej. VII Zjazd posunął się nawet tak daleko, że ogłosił — oczywiście z całą pompą jak na lata siedem-



dziesiąte przypadato — wejście Polski w okres rozwinętego socjalizmu. Dziś natomiast wszystko to trzeba włożyć między bajki i zacząć od zasady pozytywnej: pracy od podstaw. Po polskiej rewolucji naukowej ani śladu, a na domiar już nie tylko

komputerów brakuje Polakom do pracy lecz nawet (rolnikom) wódki (górnikom) topu.

Poznanie prawdy, poszukiwanie tej prawdy o przyczynach kryzysu jest dziś takim samym obowiązkiem nam wszystkim i nikt nie może nam tego odmówić, gdyż jest to dziś taki sam najwyższy obowiązek jak praca.

Czy już jesteśmy bliżej tej prawdy? Po tej prawie rocznej eksplozji wspólnego myślenia, a właściwie szarpania się, myślenia niekiedy bardzo chaotycznego, nerwowego?

Czy jesteśmy bliżej?

Na pewno. W ciągu tego okresu zostało ustalone ponad wszelką wątpliwość, że przyczyną kryzysu tkwią we wszystkich najważniejszych dziedzinach życia: w politycznej, w ideologicznej, w etycznej, w gospodarczej, praw-

(Dokończenie na str. 2)

DZIS W NUMERZE: ♦ Petrzebni ludzie, środkki i wrażliwe serca ♦ W Szczecinie i dla Szczecina ♦ Próby współzarządzania ♦

Egz. obow. Reg. 57/87

Rozmowy „Waszmi” Spór o gwarancje

(Dokończenie ze str. 1)

DO delegatów skierowano wiele pytań. M.in. pytano, czy zjazd będzie transmitowany przez TV, czy Józef Miltak może powiedzieć, jakie są główne tezy jego wystąpienia, jak delegaci widzą sprawę ukarzenia sprawców nieprawidłowości, o których mówił w swym wystąpieniu w TV wiceprez NIK — Piłatowski, czy województwo szczeplińskie ma program gospodarczy i czy zostanie on przedstawiony na zjeździe. Dalsze pytania dotyczyły zabezpieczeń przed wypaczeniami i sianowiska w jaki sposób partia będzie realizować swą kierowniczą rolę, jak jest stosunek delegatów do koncepcji wyrażonych przez sieć zakładów wiodących w sprawie samorządu pracowniczego. Do Kazimierza Barcikowskiego zadano pytanie jak widzi polski socjalizm i jaka jest różnica w stosunku do innych.

PIERWSZY zabrał głos Kazimierz Barcikowski. Potwierdził, że TV przeprowadzi transmisję z podstawowych części zjazdu. Sprawy, o których mówił Piłatowski skierowane zostały do prokuratury. Jeśli chodzi o generalne rozliczenia, delegaci na zjazd otrzymają sprawozdanie Komisji Grabskiego. Niezależnie od takiej czy innej postawy Gierka czy Jaroszewicza w minionym okresie sformułowane zostały wysiłkiem społeczeństwa i naszej partii fakty materialne w postaci nowych inwestycji, nowych młodzieży podjęły pracę. Jest to dorobek niezależny od tego kto wstąpił do władzy. Nie sądzę — stwierdził K. Barcikowski — by trzeba było przeciwstawiać socjalizmowi ten okres. Czy mamy program gospodarczy na zjazd? Delegaci otrzymają trzy bardzo ważne dokumenty: raport o stanie gospodarki, założenia reformy gospodarczej oraz program stabilizacji gospodarki narodowej. W dwóch ostatnich zawarty jest program

wychodzenia z aktualnej sytuacji gospodarczej. Pytanie jak partia będzie realizowała kierowniczą rolę w państwie często pada w przedzjazdowej dyskusji. Realizacja kierowniczej roli partii łączy się z działalnością programową partii, z wytyczaniem programów rozwoju, programów rozwiązywania trudności, programów — które mają dostarczyć kierownikom danych i orientacji naszej partii i naszego państwa. Program ten partia, po dyskusji społecznej i generalnej akceptacji, winna urzeczywistniać przez swych członków działających w różnych ogniskach zarządzania i różnych organizacjach społeczno-gospodarczych i społeczno-politycznych. Wzłąwszy pod uwagę, że społeczeństwo zmierzać będzie do społeczeństwa samorządowego, partia działając będzie przez swych członków w instytucjach samorządowych. Gwarancje, nie by powtórzyła się sytuacja kryzysowa — nigdy jeszcze do tej pory statutu partyni nie podlegał tak szerokiej dyskusji i nie był tak gruntownie przepytany przez tak wielkie zespoły ludzi. Zmiany w statucie mają zagwarantować demokrację wewnątrzpartijną i sprawność partii w działaniu.

KONCEPCJA „Solidarności” w sprawie stworzenia oddelnego samorządu. Sami zachęcaliśmy ogólnopartyjne — powiedział m.in. K. Barcikowski — do podejmowania problemów samorządu i szukania rozwiązań jeszcze przed ukazaniem się ustawy. Sprawa więc nie na tym polega, że „Solidarność” podjęła tego typu działalność, lecz że przeciwstawiła się przyjęciu ustawy o przedsiębiorstwie i ustawy o samorządzie złożonej przez rząd do Sejmu. Obie ustawy są w trakcie pracy legislacyjnej Sejmu. Takie postępowanie wydaje się nam wysoce niewłaściwe, tym bardziej, że dysponowali tekstami ustaw, były one zresztą ogłoszone do publicznej dyskusji — był czas, by podjąć rozmowy na temat zmian, które są partnerem jak „Solidarność” chciałby w tych ustawach widzieć. Byłyby ze strony państwa, który by mało doświadczył w sprawie tych ustaw do konfliktu.

W dalszym ciągu swej wypowiedzi K. Barcikowski ustosunkował się do terminu „polski socjalizm”. Nie używam tego pojęcia — stwierdził — socjalizm jest pewnym pojęciem uniwersalnym. Jestli jest budowany w Polsce to jest na polski. Nie jest nam po-

trzebne przeciwstawianie naszego socjalizmu socjalizmowi. Potrzebne jest mądre działanie dla stworzenia socjalizmu, który odpowiadałby naszym obywatelom i był dorobkiem naszej partii. Między nami i socjalizmem u nas a w innych krajach występują różnice tak duże, jak w przeszłości. Różnice: inna organizacja produkcji i innej szczególnej pozycja Kościoła w państwie polskim, różnice w polityce kulturalnej, obecnie „dokładany” jest szeroki zakres samodzielności przedsiębiorstw. Mówca ostrzegł, by nie stawiać się zadufkami własnych rozwiązań i patrzeć, co robią inni. Robiąc to, co nam odpowiada, należy być to dobre.

Zenon Ryba w swym wystąpieniu oświadczył, że jego stanowisko na IX Zjazd jest wikopomowane w stanowisko szczeplińskiego delegata. Podstawowym celem jest przerwanie kręgu wzajemnej nieufności społeczeństwa i wytyczenie programu stabilizacji ekonomicznej i społecznej, w tym wykorzystania zasobów ziemi, zaplecza technicznego i urobioną rolnictwa. Osiągnięcie założonych celów będzie możliwe, jeżeli nie spadnie aktywność członków partii.

Stanisław Miśkiewicz, zabierając głos, stwierdził m.in., że jest raport o stanie gospodarki województwa, wiadomo, o co chce się robić, brakuje tylko składowa — jakże istnieją szanse w relacji krajowej. Podstawową troską jest rolnictwo i sposób maksymalnego zużycia tego co rolnik wyprodukuje. Drugim tematem wiodącym jest budownictwo mieszkaniowe a trzecim przemysł. Na dzień dzisiejszy wykonano 88 proc. zadań w stosunku do tego samego upływu czasu w roku ubiegłym. Chodzi o wykorzystanie jego potencjału bez uciekania się do przekwalifikowywania pracowników i szukania innych rozwiązań.

Józef Miltak wyjaśnił, że aktualnie przytoczył wyjątek z jego wspomnianego wystąpienia. Zatrzymał się następnie na problemach reformy gospodarczej, podnosząc różnicę między socjalizmem a trzema skutecznymi rozwiązaniami gospodarowania i przechowywania. Ustosunkował się także do spraw statutu partii i podniósł problem zweryfikowania osób ubiegających się do przekwalifikowywania pracowników i szukania innych rozwiązań.

W NASTĘPNEJ „porcji” pytań znalazło się m.in. problemy rozwoju naszych miast, poziomem samowystarczalności — zieleni, ubożnie, piekarnie) oraz problemy cen i reformy podatkowej. W sprawie statutu partii PZPR i gwarancji przed powtórzeniem się wypażeń, pytano o różnicę zjazd na XI Plenum KC PZPR i na IX Zjeździe wiceprez Andrzeja Gromyki. Na te i inne szczegółowe pytania (nie mamy możliwości zrelacjonować prawie 30 godzinnego spotkania w szczególności) odpowiadał Kazimierz Barcikowski. Poinformował on na zakończenie spotkania, że na zjazd zaproszono delegację partyjne krajów RWFG.

IX Prezentacja Malarzy Krajów Socjalistycznych

(Dokończenie ze str. 1)

BWA (II piętro) oraz w Galerii Południowej, przylegającej do gmachu PTM.

Ze strony gospodarzy w IX PMKS wezmą udział: Kiejstut Bereznički z Sopotu oraz Tomasz Burasiewicz ze Szczecina. Tradycyjnym zwyczajem uczestnicy prezentacji wezmą udział w plenerze malarskim w Kamieniu Pomorskim, który rozpocznie się 13 bm i trwać będzie 3 tygodnie. Na zakończenie w Muzeum Regionalnym w Kamieniu Pomorskim odbędzie się wystawa poplenerowa, zaś w dniach 1 i 2 sierpnia obradować to będzie Sympozjum Krytyków Sztuki, którzy zjadą z krajów uczestniczących w tegorocznej prezentacji.

Z okazji IX Prezentacji ukazane są katalogi wystawy, plakat i ulotka informacyjna. (Up)

Zapadła decyzja Tylko „600 ccm”

SWEGO czasu środki masowego przekazu (miał w tym także swą część „Kurier”), wspierane przez autentycznych fanów, prowadziły żalony spór z dyrekcją bielskiej FSM dotyczący bezsensownego powiększenia pojemności małego Fiata z 600 do 650 ccm. Posa iluzorycznym przystępem mocy „osiągnięto” wówczas bowiem zwiększone spalanie — 1 litr benzyny na 100 km więcej. Protesty zaowocowały jednak w końcu pozytywną decyzją: od 1 lipca br. FSM produkuje na rynek krajowy wyłącznie Fiata 126 p z silnikiem 600 ccm. Długa jest droga do zdrowego rozsądku... (m)

Pytania i odpowiedzi

(Dokończenie ze str. 1)

Wielu z pytań dotyczyło najważniejszych spraw z życia kraju i partii. Aktyw partyjny portu zadał też delegatowi, zwłaszcza K. Cypryniakowi, wiele pytań, związanych m. in. z gwarancjami statutowymi, zabezpieczającymi partię przed wynaturzeniami i kryzysami, demokratyzacją życia wewnątrzpartijnego, przygotowaniach do IX Zjazdu, przebiegiem konferencji sprawozdawczo-wyborczej w Poznaniu, rekomendacją St. Kami dla S. Kociołka, opieszałym wdrażaniem reformy gospodarczej, reglamentacją towarów, wreszcie — Kartą Portową.

ORGANIZACJA partyjnego portu bulwersuje działalność forum partyjnych, zwłaszcza katowickiego i nowego szczeplińskiego Forum Komunistów. Zdania jednak w tej kwestii były podzielone. Kazimierz Kiecki z „drobnicy” stwierdził np., że jest za zdrową dyskusją w partii, więc to, co zaprezentowało Forum Katowickie jest do przyjęcia, w przeciwnym razie do reklamowanego przez prasę „Toniskiego”. Natomiast powstanie szczeplińskiego Forum Komunistów budzi poważne zastrzeżenia, bowiem — jak podkreślił K. Kiecki — irracjonalnie jest nie mieć partii bytu. Z tym stanowiskiem polemizował Bogusław Trzeński z „małowskiej” stwierdzając, że Forum Katowickie reprezentuje skrajnie siły w partii. Takie tendencje dogmatyczno-sekciarskie nie służą konsolidowaniu się szeregowi jednostki PZPR. Mówca zaprotestował też

przeciwko działalności szczeplińskiego forum komunistów. Zgodnie z informacją w „Głosie Szczęplińskim” zamierza wyposażyć delegatów w „dokumenty przedzjazdowe”. B. Trzeński stwierdził, że dokumenty dla delegatów wypracowała cała szczeplińska organizacja partyni, wszystkie poruszone kwestie z innymi delegatami organizacji wojewódzkich oraz szczeplińskich nastąpiły w dyskusji ustosunkował się K. Cypryniak, który także odpowiedział na zadane mu pytania.

O PRZYGOTOWANIACH DO ZJAZDU

PRZYJĘTO zasadę, że zjazd przygotowuje kierownictwo PZPR wspólnie z delegatami. Stąd właśnie odbywają się liczne spotkania i konsultacje z Centralnym Zespołem Delegatów, w skład którego wchodzi po 2 lub 3 przedstawicieli z każdego województwa. Członkowie CZD omawiają następnie wszystkie poruszone kwestie z innymi delegatami organizacji wojewódzkich oraz szczeplińskich nastąpiły w dyskusji ustosunkował się K. Cypryniak, który także odpowiedział na zadane mu pytania.

O FORUM KATOWICKIM

JEST to jedno ze zjawisk występujących w ostatnich czasach w naszym życiu polityczno-ideologicznym, kiedy szerzą się różne tendencje i poglądy, które nie służą przetrwaniu. W tym tygłu wygotowane są jednak wszelkie skrajności. Osobiste nie wszystko zdecydowanie odrzucam z deklaracji

(Dokończenie ze str. 1) nej. Dzisiaj jedno jest absolutnie pewne: nie byłoby tak ciężkiego kryzysu i o takich wieloletnich konsekwencjach, gdyby przyczyną tkwiły tylko w jednej dziedzinie lub dwóch. W takim wypadku z pewnością mielibyśmy co jeść, czym się myć, mielibyśmy ważne dostatek surowców, energii.

Założenia Komitetu Centralnego na IX Zjazd wylizają aż siedem sprzeczności, aż siedem źródeł. Na pierwszym miejscu stawiają sprzeczność „między zasadami moralnymi socjalizmu a ich czasowym naruszeniem w praktyce na różnych szczeblach władzy i w wielu środowiskach społecznych”. Chyba to nie przypadek, że właśnie moralność ludzi władzy została w tym dokumencie tak wysoko ustawiona. Od tego się zaczęło. Od moralności, od jej wyrugowania. Potem już poszło. Dacze, wille, organizacja — lukusku. Potem nastąpiło oderwanie się od trosk i kłopotów narodu, nierozumienie narodu, nierozumienie sytuacji w narodzie, nierozumienie tego wszystkiego, co dzieje się w gospodarce. Teraz, podobnie jak podczas poprzednich kryzysów, mówi się o zerwaniu więzów z klasą robotniczą jako o grzechu pierworodnym. Ale to nie jest grzech pierworodny. To jest już skutek. Podobnie jak skutkiem jest stały wylot polityczny. Z tego okrutnego dla Polaków doświadczenia, które teraz jawi się najcięższą — gdyż zagrożeniem biologicznego bytu narodowego, płynnie wniosek paradowy: władza musi umożliwić stworzenie takich sposobów jej sprawowania, aby już nigdy nie powstały wyspy w narodzie otoczone przez siebie wyprodukowanymi złudzeniami i oderwanymi od życia hasłami propagandowymi. Władza jest z narodem, władza musi być równorzędna części narodu, władza musi być dla narodu. Może to być poczytane za czystą demagogię, ale sprawa ma się tak: w najwyższym interesie narodowym, w najwyższym interesie partii, polskiego i nie tylko polskiego socjalizmu leży obrona władzy przed takimi deformacjami. NIK nie jest wrogem osobistym nikogo. Nikt za wroga nie obrał sobie Edwarda Gierka, Piotra Jaro-

(wii)

szewicza czy Edwarda Babiucha. Niechby byli na szczytach. Rzecz jednak w tym, żeby nie tylko myśleli, jakie obowiązki ma naród wobec władzy, ale i jakie obowiązki mają ludzie wykonujący najwyższą władzę wobec narodu, biorący na siebie odpowiedzialność za kierowanie losem narodowym, za życie narodowe, za ludzką pomyślność. Raz jeszcze, a teraz tak dramatycznie, okazało się, że sposób spełniania władzy odgrywa tak istotną rolę.

Zjazd partii będzie się tymi problemami zajmował. Czy to pod postacią owego „nurtu rozliczeniowego”, czy też pod postacią rozwoju demokracji wewnętrznej i demokracji ogólnospołecznej. Chyba nie trzeba szeroko pisać, jakie są z tymi problemami związane nadzieje. I wcale nie chodzi o zrobienie na zjeździe sądu nad ekipą Gierka, chociaż zjazd musi taki sąd wykonać. Chodzi o wypracowanie w demokracji posierpnarodowej, nierozumienie narodu, nierozumienie sytuacji w narodzie, nierozumienie tego wszystkiego, co dzieje się w gospodarce. Teraz, podobnie jak podczas poprzednich kryzysów, mówi się o zerwaniu więzów z klasą robotniczą jako o grzechu pierworodnym. Ale to nie jest grzech pierworodny. To jest już skutek. Podobnie jak skutkiem jest stały wylot polityczny. Z tego okrutnego dla Polaków doświadczenia, które teraz jawi się najcięższą — gdyż zagrożeniem biologicznego bytu narodowego, płynnie wniosek paradowy: władza musi umożliwić stworzenie takich sposobów jej sprawowania, aby już nigdy nie powstały wyspy w narodzie otoczone przez siebie wyprodukowanymi złudzeniami i oderwanymi od życia hasłami propagandowymi. Władza jest z narodem, władza musi być równorzędna części narodu, władza musi być dla narodu. Może to być poczytane za czystą demagogię, ale sprawa ma się tak: w najwyższym interesie narodowym, w najwyższym interesie partii, polskiego i nie tylko polskiego socjalizmu leży obrona władzy przed takimi deformacjami. NIK nie jest wrogem osobistym nikogo. Nikt za wroga nie obrał sobie Edwarda Gierka, Piotra Jaro-

szewicza czy Edwarda Babiucha. Niechby byli na szczytach. Rzecz jednak w tym, żeby nie tylko myśleli, jakie obowiązki ma naród wobec władzy, ale i jakie obowiązki mają ludzie wykonujący najwyższą władzę wobec narodu, biorący na siebie odpowiedzialność za kierowanie losem narodowym, za życie narodowe, za ludzką pomyślność. Raz jeszcze, a teraz tak dramatycznie, okazało się, że sposób spełniania władzy odgrywa tak istotną rolę.

Zjazd partii będzie się tymi problemami zajmował. Czy to pod postacią owego „nurtu rozliczeniowego”, czy też pod postacią rozwoju demokracji wewnętrznej i demokracji ogólnospołecznej. Chyba nie trzeba szeroko pisać, jakie są z tymi problemami związane nadzieje. I wcale nie chodzi o zrobienie na zjeździe sądu nad ekipą Gierka, chociaż zjazd musi taki sąd wykonać. Chodzi o wypracowanie w demokracji posierpnarodowej, nierozumienie narodu, nierozumienie sytuacji w narodzie, nierozumienie tego wszystkiego, co dzieje się w gospodarce. Teraz, podobnie jak podczas poprzednich kryzysów, mówi się o zerwaniu więzów z klasą robotniczą jako o grzechu pierworodnym. Ale to nie jest grzech pierworodny. To jest już skutek. Podobnie jak skutkiem jest stały wylot polityczny. Z tego okrutnego dla Polaków doświadczenia, które teraz jawi się najcięższą — gdyż zagrożeniem biologicznego bytu narodowego, płynnie wniosek paradowy: władza musi umożliwić stworzenie takich sposobów jej sprawowania, aby już nigdy nie powstały wyspy w narodzie otoczone przez siebie wyprodukowanymi złudzeniami i oderwanymi od życia hasłami propagandowymi. Władza jest z narodem, władza musi być równorzędna części narodu, władza musi być dla narodu. Może to być poczytane za czystą demagogię, ale sprawa ma się tak: w najwyższym interesie narodowym, w najwyższym interesie partii, polskiego i nie tylko polskiego socjalizmu leży obrona władzy przed takimi deformacjami. NIK nie jest wrogem osobistym nikogo. Nikt za wroga nie obrał sobie Edwarda Gierka, Piotra Jaro-

szewicza czy Edwarda Babiucha. Niechby byli na szczytach. Rzecz jednak w tym, żeby nie tylko myśleli, jakie obowiązki ma naród wobec władzy, ale i jakie obowiązki mają ludzie wykonujący najwyższą władzę wobec narodu, biorący na siebie odpowiedzialność za kierowanie losem narodowym, za życie narodowe, za ludzką pomyślność. Raz jeszcze, a teraz tak dramatycznie, okazało się, że sposób spełniania władzy odgrywa tak istotną rolę.

Zjazd partii będzie się tymi problemami zajmował. Czy to pod postacią owego „nurtu rozliczeniowego”, czy też pod postacią rozwoju demokracji wewnętrznej i demokracji ogólnospołecznej. Chyba nie trzeba szeroko pisać, jakie są z tymi problemami związane nadzieje. I wcale nie chodzi o zrobienie na zjeździe sądu nad ekipą Gierka, chociaż zjazd musi taki sąd wykonać. Chodzi o wypracowanie w demokracji posierpnarodowej, nierozumienie narodu, nierozumienie sytuacji w narodzie, nierozumienie tego wszystkiego, co dzieje się w gospodarce. Teraz, podobnie jak podczas poprzednich kryzysów, mówi się o zerwaniu więzów z klasą robotniczą jako o grzechu pierworodnym. Ale to nie jest grzech pierworodny. To jest już skutek. Podobnie jak skutkiem jest stały wylot polityczny. Z tego okrutnego dla Polaków doświadczenia, które teraz jawi się najcięższą — gdyż zagrożeniem biologicznego bytu narodowego, płynnie wniosek paradowy: władza musi umożliwić stworzenie takich sposobów jej sprawowania, aby już nigdy nie powstały wyspy w narodzie otoczone przez siebie wyprodukowanymi złudzeniami i oderwanymi od życia hasłami propagandowymi. Władza jest z narodem, władza musi być równorzędna części narodu, władza musi być dla narodu. Może to być poczytane za czystą demagogię, ale sprawa ma się tak: w najwyższym interesie narodowym, w najwyższym interesie partii, polskiego i nie tylko polskiego socjalizmu leży obrona władzy przed takimi deformacjami. NIK nie jest wrogem osobistym nikogo. Nikt za wroga nie obrał sobie Edwarda Gierka, Piotra Jaro-

O REKOMENDACJI CENTRALNYCH KANDYDATÓW

TLW. centralnych kandydatów jest wśród delegatów na zjazd — ledwie ponad trzydziestu, mniej niż w latach poprzednich gdy było ich około 140. Rekomendują ich na konferencjach wojewódzkich chodzilo o to, by w władzach PZPR znalazli się ludzie potrzebni partii, wybitni naukowcy i autorzyty. Niestety, wielu z nich nie znalazło się jednak wśród delegatów.

O CIĄGŁOŚCI WŁADZY

LINEJ partii wypracujemy i gwarantujemy całą partię, nie jedną osobę. Dopóki nie wypracujemy dobre go mechanizmu, jeden człowiek może skrzywić ten linij. Tym niemniej istnieje problem ciągłości władzy. Uważam, że część towarzyszy ze starego Biura Politycznego powinna wejść do nowego, gwarantując tym samym utrzymanie ciągłości obranej linii i sojuszu. Nie znaczy to, oczywiście, że nie ma wroty o rotacji kadry partyjnych. Zaczęli nam dojrzywać młodsi, ludzie zdolni do kierowania partią i państwem. Trzeba już zacząć ich szkolić i przygotowywać do takich funkcji, by stery w państwie dzierżyli ludzie o najwyższych kwalifikacjach ideowych i moralnych.

K. CYPRYNIAK odpowiedział na wszystkie pytania portowców. Przedstawiliśmy — bez autoryzacji — odpowiedzi tylko na najważniejsze. (awa)

„Prawda” o rozgrywaniu „chińskiej” karty przez USA

Pokerek trwa

MOSKWA PAP. Komentator polityczny dziennika „Prawda” Jurin Zukow, pisze 6 bm, że Waszyngton, entuzjastycznie się „chińską kartą” zakłada, iż wydarzenia będą się rozwijały zgodnie z amerykańskim scenariuszem. Jak wiadomo — stwierdza komentator — Związek Radziecki nie można zastraszyć, ma on wszystko co niezbędne, aby zapewnić bezpieczeństwo i obronić interesy własnego narodu oraz sojuszników. W tym sensie „chińska karta” Waszyngtonu jest z góry przegrana. Natomiast bardziej realną perspektywą, niemniej niebezpieczną dla powszechnego pokoju jest możliwość wykorzystania amerykańskiej broni, która dostanie się w chińskie ręce, przeciwko państwom Azji Południowej i Południowo-Wschodniej, a także Oceanu Spokojnego.

stabilności stosunków międzynarodowych. Nie można przecieć co 4 lata przekreślać tego, co zostało zrobione przed zmianą kierownictwa takiego czy innego kraju i zaczynać wszystko od początku, jak gdyby miała to być nowa rozgrywka w pokera. Jednakże — konstatuje J. Zukow — obecnie w Waszyngtonie wyznaje się najbardziej zupełnie inny pogląd. Zamiast normalnej praktyki stosunków międzynarodowych preferuje się tam samowolę uważając, że odstąpienie od zapewnień składanych przez poprzednie administracje prezydentów Nixon, Forda i Cartera jest sprawą normalną.



ZSRR. Nowy gmach Muzeum Historii, Kultury i Sztuki Narodów Uzbekistanu w Samarkandzie. Zgromadzone tu ponad 140 tys. eksponatów. (CAF — TASS)

Próba zamachu na premiera Japonii

TOKIO PAP. W poniedziałek na teren rezydencji premiera Japonii Zenko Suzuki została wrzucona bomba zapalająca. Spadła ona na dach pomieszczenia ochrony osobistej premiera, ale nie eksplodowała. Policja aresztowała sprawcę przestępstwa. Jest nim członek ultrapravicowej organizacji „Nihon Kakusimmo”.

Wydarzenie to ponownie wzbudziło uwagę japońskiego społeczeństwa na działalność grupowań ultrapravicowych, która znacznie się wzmożła w ostatnim czasie. W Japonii działa obecnie ponad 600 takich organizacji skupiających około 120 tys. członków.

J. ZUKOW stwierdza, że nowa administracja USA raz jeszcze zademonstrowała jak bardzo zawodnym jest partnerem w stosunkach międzynarodowych. Członkowie działacze USA niejednokrotnie oświadczali, że broń amerykańska nie będzie dostarczana Chinom. Jednakże obecna administracja postanowiła sprzedawać Chinom nowocześniejszą broń i rozwijać współpracę militarną z tym krajem. Nawet w samych Stanach Zjednoczonych ta polityka budzi zdziwienie i zaniepokojenie.

Jak stwierdza komentator, powszechnie znaną zasadą w stosunkach między państwowych jest „głoszący polityki. Zmieniają się prezydenci, jedni ministrowie odchodzą, inni przychodzą, ale układy, umowy i porozumienia między państwami pozostają w mocy. Ta zasada stanowi niezbędną gwarancję

Na łamach prasy Zagraniczne echa polskich spraw

TEMATYCE polskiej nadal poświęcają wiele uwagi środki masowego przekazu na świecie. Prasa zachodnia informuje o ostatnich zmianach w rządzie PRL oraz zamieszcza obszernie relacje i komentarze dotyczące cotygodniowego komunikatu po wizycie ministra spraw zagranicznych ZSRR Andrieja Gromyki w Warszawie.

AMERYKANSKI dziennik „Washington Post” publikuje na ten temat korespondencję zatytułowaną „Polska i Związek Radziecki wspólnie krytykują stanowisko Reagana”. Ta myśl przewija się w wielu komentarzach prasy amerykańskiej. Podkreśla się, że w komunikacie z wizyty radzieckiego ministra spraw zagranicznych Polska i ZSRR identycznie oceniają sytuację międzynarodową, krytykują konserwatywną politykę Waszyngtonu i ponownie wspólnie zapewniają, że Polska jest i pozostanie nienaruszalnym ogniwem obozu państw socjalistycznych i ich wspólnego systemu obrony.

Komentatorzy prasy i telewizji USA podkreślają, że w Polsce wciąż raz dostrzegają się polityczną stabilizację oraz wskazują, że proces przycięcia do jazu dużo przebiega bez zakłóceń.

Informując o rozmowach Gromyki w Warszawie, paryska „Hu-

manite” pisze, że dotyczyły one zagadnień pokojowego współistnienia, odprężenia i rozbrojenia w Europie. Przypomina, że Warszawa kilkakrotnie była proponowana jako miejsce międzynarodowej konferencji w tych sprawach. Wizyta wykazała, że oba kraje chcą wystąpić z inicjatywami na tym polu.

Agencje i prasa zachodnia wiele uwagi poświęcają również ostatniemu posiedzeniu Sejmu. Jak pisze UPI, polski parlament postanowił zmniejszyć liczbę resortów gospodarczych z 11 do 6, podejmując próbę ograniczenia biurokracji, aby rząd mógł skutecznie pracować w kierunku zwalczania głębokiego kryzysu gospodarczego. Agencja Tonijg stwierdza, że ostatnie posiedzenia zaproponowane Sejmowi przez rząd generała Jaruzelskiego są uważane w Warszawie za pierwszy istotny krok na drodze reformowania gospodarki polskiej.

Uwolnienie Izabeli Peron

BRASILIA PAP. Były prezydent Argentyny, Maria Estela Isabel Martinez de Peron została w poniedziałek uwolniona po 5 latach 3 miesiącach i 11 dniach pobytu w areszcie. Nie podano, czy pani Peron zamierza pozostać nadal w kraju.

Wyroki w Iranie

TEHERAN PAP. W Teheranie została podana wiadomość, że dokonano egzekucji 27 „najbardziej radykalnych przeciwników—rewolucji islamskiej” imama Chomeiniego”.

Tajne radiostacje dla Afganistanu

W NAJBLIŻSZYM czasie ma być przemycony do Afganistanu pewna liczba nadawczych urządzeń radiowych, które stanowią będą wyposażenie rebelianckiego „Radia Wolny Kabul”. Oświadczył o tym w Paryżu przewodniczący powstałego niedawno „komitetu dla pomocy afgańskim partyzantom”, filozof Bernard Henri Levy. Oświadczył on, że pierwsze urządzenia nadawcze produkcji włoskiej zostaną przetrzecone do Afganistanu w ciągu najbliższych kilku tygodni. W sumie ma być zamalowanych kilkanaście nadajników, które obejmą swym zasięgiem całe terytorium Afganistanu. Przerzucone zostaną również tysiące tranzystorowych radiodiodników.

Węgry Po podwyższeniu cen mięsa

13-PROCENTOWA podwyżka cen mięsa, 8-procentowa jego przetworów i 8-procentowa drobiu, która weszła w życie 29 czerwca, nie wyczerpała na Węgrzech szczególnych emocji wśród szerokiej opinii publicznej, przyzwyczajonej już do szeregu lat, że ceny mięs i drobiu (choć węgierscy konsumenci nie bili owychże z tej okazji brawo). Reporteryzy okazali „MAGYAR HIRLAP” przeprowadzili w kilku

województwach swego rodzaju sondaż na temat podwyżki. Zapytali oni mianowicie posłów do Zgromadzenia Narodowego o nastroje wyborców po wzroście cen.

Odóż wielu wyborców zaskoczyła „przyjemnie” wysokość wzrostu cen, gdyż po kraju szła wieść, że mięso podrożeje o 80-90 procent. Nie brakowało także różnych wątpliwości. Górnicy np. pytali, jak to jest możliwe, że kilogram schabu kosztuje obecnie 90 forintów i do utrzymania tej ceny potrzebne są jeszcze dotacje państwowe. Nie zaskoczyłoby więc — piszą reporteryzy — szerzej informować w prasie o czynnikach powodujących wysoki wzrost kosztów produkcji mięsa.

Liczni natomiast wyrażali poglądy, że zamiast cen mięsa należałoby podnieść ceny napojów alkoholowych, samochodów itp., gdyż takie artykuły luksusowe. Wielu osób obawia się, że obecnie mniej mięsa trafi zwłaszcza na stoly rodzin wielodzietnych. W jednym z województw zapytano posła: Czy nie ma powiązań między podwyżką cen mięsa a wydarzeniami w Polsce? Z wypowiedzi posła wynika, że wiele jeszcze trzeba ludziom tłumaczyć, iż podwyżki cen wiążą się z kosztami produkcji i cenami skupu, a ich celem nie jest w pierwszym rzędzie zmniejszenie konsumpcji. Państwo nadal, dla utrzymania ciągłości produkcji, musi na Węgrzech dotować mięso w wysokości 23 proc. jego ceny.

Wzmocnienie notowań dolara

LONDYN PAP. W poniedziałek na giełdzie w Londynie cena złota spadła do najniższego od 20 miesięcy poziomu 403,3 dolara za uncję i była niższa o 10,3 dolara niż w ubiegły piątek. W Zurichu cena złota spadła także, spadła z 407,50 dolara do 403,50 dolara. Wzrost notowań złota wzmocnił notowania dolaru. Najbardziej stało się to widoczne w przypadku kursu wmiary franka francuskiego na walucie amerykańskiej. Był on w poniedziałek najwyższy od 26 lat. Za dolara płacąc w przypadku kursu wmiary franka francuskiego na walucie amerykańskiej. Był on w poniedziałek najwyższy od 26 lat. Za dolara płacąc w Londynie 5,78 franka w porównaniu z 5,7325 w ubiegły piątek. Notowania dolara poprzyły się także wobec innych walut zachodnich. Zjawisko to maklerzy giełdowi przypisują wysokiemu oprocentowaniu wkładów bankowych w USA, dzięki czemu dolar jest atrakcyjną walutą dla inwestorów.

NRD: 150-lecie śmierci von Steina

KARL Reichsfreiherr von und zu Stein uważany jest w NRD za jednego z najbardziej licznych się meów stanu antyfeudalnego ruchu opozycyjnego w początkach XIX wieku. Podkreślono to ostatnio w Berlinie z okazji 150-lecia śmierci von Steina, zorganizowanej przez Akademię Nauk NRD. Dyrektor Centralnego Instytutu Historycznego prof. dr Horst Bartel, wskazał, że von Stein zaliczany jest do postępowych postaci w historii narodu. Pochodzący z ryckiego rodu Stein od 1780 r. służył Fryderykowi II Pruskiemu. Naukowcy NRD podkreślają, że główne zasługi Steina to: pobawienie szlachty niemieckiej praw do ziemi, przyznanie im prawo do daleko posuniętej samostanowienia, reorganizacja aparatu państwowego. Dalsze zasługi pruskiego polityka obejmują jego udział w reformie wojska. Stein usunął w 1804 roku z pruskiego dworu, został doradcą cara Aleksandra, przyczyniając się w 1813 r. do zawarcia sojuszu rosyjsko-pruskiego. Odbył Schopenhauera, Gneisenaua, oraz teoretyka militarnego Karla von Clausewitsa. Stein należał do tych patriotów, na których powoływał się niemiecki antyfaszyści, gdy w 1943 r. w Związku Radzieckim stworzył Komitet Narodowy „Wolne Niemcy”.

W stolicy NRD odsłonił swój pomnik von Steina druta Hermann Schivelbeina. Pomnik ten dawniej znajdował się na placu Deonhofa, obecnie stanął przy Unter den Linden, obok Muzeum Historii Niemieckiej. Nie opodal od 1 grudnia 1980 roku, na dawne miejsce powrócił pomnik twórcy potęgi państwa pruskiego, Fryderyka II. Przypomnienie społeczeństwu NRD zasług von Steina w 150-lecie jego śmierci, jest jednym z wyrazów szacunku do dziedzictwa narodowego tego kraju. Innym przykładem są obchody 200-lecia Karla Schinkela. W Południowej Hwarze została wystawia prace plastyczne artysty.

Giovanni Spadolini Niezwykły premier

„barykady”, zarówno wśród komunistów, jak socjalistów chładek, socjaldemokratów. W swych publikacjach zachowywał też umiar i umiał dostrzec pozytywne, jego zdaniem, negatywne objawy we wszystkich częściach świata. Świadczą o tym liczne prace naukowe i publicystyczne. Spadolini, który opublikował ponad 40 głównie z zakresu historii współczesnej. W 1959 r. Spadolini obejmuje dyrektorskie największego włoskiego dziennika, stanowiącego instytucję ogólnonarodową — „CORRIERE DELLA SERA”. Przeniósł się do Mediolanu, gdzie będąc niezadowolony z warunków mieszkaniowych, pozostał w tym mieście, nie zmieniając swego pełnego księżki mieszkanie.

Kiedy w 1972 r. Spadolini w sposób brutalny zostaje zwolniony (całkowicie — wyrzucony) ze swego stanowiska przez ówczesnych właścicieli „CORRIERE” — rodzinie Crespi, lider partii republikańskiej, nieznający już Ugo La Malfa, proponuje mu kandydowanie do Senatu w takim okręgu gdzie wybrzeża Republiki jest przegadzone. Spadolini godzi się i w ten sposób startuje w politykę. Nim został premierem, był dwukrotnym ministrem w różnych gabinetach. Od śmierci La Malfa w 1978 r. jest liderem republikańców,

Giovanni Spadolini Niezwykły premier

czyli sekretarzem politycznym tego samego ugrupowania (ok. 85 proc. głosów wyborców), reprezentującego inteligencję techniczną, intelektualistów, przedsiębiorców, świat nauki.

Spadolini jest otwły i znany z ogromnego apetytu. W Rzymie, gdzie od lat mieszka, żyje w 2 pokojach hotelowych, a na niedzielną uciekę do Florencji. Nie prowadził samochodu, nie ma rodziny, interesuje się tylko nauką, dydaktyką i polityką. Jest elokwentnym i wyważonym, błyskotliwym intelektualistą, niezmiernie pracowitym, umiającym mówić i — rzadkość we Włoszech — używającym czystego języka włoskiego, bez naleciałości dialektowych. Od 25 roku życia chodził zawsze, niezależnie od pory roku, w granatowym ubraniu dwuczłonowym i w białej koszuli. Ma tysiące przyjaciół i znajomych, jest powszechnie lubiany i — co we Włoszech u polityków nie jest częste — ma opinię nieposzlakowanej uczciwości.

W SZNF „Superfosfat“

Próby współzarządzania

DWIE sprawy są aktualnie w centrum zainteresowania zarówny dyrekcji Zakładów Nawo-żeniowych, jak i Komisji Zakładowej NSZZ „Solidarność”. Pierwsza dotyczy spraw kadrowych — chodzi o poprawę warunków i składowych dla zdrowia pracowników. Druga związana jest z planowa-nyim rozwojem zakładów — chodzi o losy fosforan pa-żowy.

Tadeusz Rudziński — przewodniczący Komisji Zakładowej — szczególnie uczulony jest na warunki pracy w zakładzie, gdyż sam do niedawna pracow-ał na produkcji w charakte-rze ślusarza. Od stycznia, gdy został wybrany na zakładowego zosa „Solidarności”, siedzi z du-żą uwagą wyniki pomiarów tzw. „endeesów” (najniejszych dopuszczalnych stężeń w powietrzu w różnych produk-cyjnych). Jednym z takich nie-bezpiecznych dla zdrowia o-biektów jest wieża przysypowa-gdzie pracownicy są narażeni na szkodliwe oddziaływanie fluru. Z inicjatywy komisji biuro projektowe „Proat” wy-konuje aktualnie dokumentację na instalację, która ma na celu uniemożliwienie wydostawania się związków fluru na teren wytwórni produkcyjnej.

Również w fazie projektu jest dodatkowa wentylacja, która ma odprowadzać do komina szkodliwy pył na wydziale produkcji superfosfa-tu granulowanego. Szczególnie dotyczy to dużego zapylenia przy sitach.

Wszystkie prace moderniza-cyjne na stanowiskach pracy, gdzie pracownicy są „endeesy” muszą być zakończone do końca pierwszej połowy przy-szłego roku, co zostało zreszt-a zaplanowane w porozumie-niu między Krajową Komisją Chemików NSZZ „Solidarność” i Ministerstwem Przemysłu Che-micznego.

Kolejna sprawa, w której

Jak na Dzikim Zachodzie...

KIEDYS na Dzikim Zachodzie był taki zwyczaj, że koniokradów obla-żano smolą. I teraz w naszym kraju ten zwyczaj został zastąpiony współczesnie przez pania Mariette McElwey. Otóż opuściła ją mała, która po przeprowadzeniu z nią rozwodu zamierza poślubić o 10 lat młodszą od siebie Elizabeth Jamson. Właśnie ubierała się ona do ślubu, gdy do jej domu wtarg-nęła wraz z siostrą pani McElwey. Obie kobiety oblały nieszczęśliwą narzeczoną smolą, obspaly ją pie-żem, uprowadziły z domu, prze-wiozły przez całe miasto, a nastę-pnie porzuciły na miejscim śmietni-ku.

Energia od krowy

FRANCUSKA firma „Methanec” opracowała konstrukcję wytwórni gazu biologicznego, przeznaczoną do zamiatowania na fermach. Tu-życia ta wykorzystuje wszystkie odpady naturalne, które powstają na wól i po fermentacji bezbar-wny w specjalnych pojemnikach do-tyczy tzw. biogazu o wartości opa-łowej około 6000 kcal na m sześć metrów sześciomy. Biogaz ten prze-jeżdża przez szereg urządzeń, do-tyczy tzw. biogaz, do zasila-nia kuchenek, do nabeby generato-rów energii elektrycznej etc. „Me-thanec” zamierza w najbliższym czasie dać rozwijać i udoskonalać swój wynalazek, mając na uwadze ogromne źródła smogów w prze-rodzie. Jedną krowa może rocznie dostarczyć odpowiednio 300 litrów rosy pastowej, jeden hektar zbo-ży około 700 litrów.

występuje pełna zgodność po-łożonych związków i kierow-ności zakładu, jest podjęcie produkcji antyimportowej wspo-mnianego już fosforanu paszo-wego. Jest to bardzo ważny składnik mieszanek żywnościo-wych, służących jako pasza kresciwa. W chwili obecnej sprowadza się go w ilości 80 tysięcy ton rocznie z krajów drugiego obszaru płatniczego. Po uruchomieniu produkcji w SZNF import stanie się zupeł-nie niepotrzebny.

Koszty budowy wytwórni wraz z zapleczem socjalnym wyno-si ok. 600 mln zł. Należy przy tym dodać, że zapleczę magazyno-wo i ekspedycyjne jest już go-towe. Chodzi tu o nabrzeże por-towe przy fabryce, które umo-żliwi przewóz gotowych produk-tów barkami, jak i o nie wykorzystywane do tej pory zbior-niki gotowego produktu. Aktu-alne potrzeby w zakresie gospo-darki żywnościowej i zmniejsze-nie wydatków dewizowych na import fosforanu paszowego, przemawiają chyba jednoznacz-nie na rzecz uruchomienia tej produkcji. Takie stanowisko bę-dzie w każdym razie reprezen-tował mgr Bronisław Szczoł — dyrektor naczelny w rozmow-ach ze zjednoczeniem i resor-tem.

SZNF są też jednym w kraju producentem mieszanek ogrodniczych Fruktus-1 i Fruktus-2. Ale ich roczna produk-cja jest mizerna. Wynosi led-wie 13 tysięcy ton wobec kra-jeowego zapotrzebowania rzędu 100 tysięcy. Tu też występują kłopoty z uzyskaniem limitu inwestycyjnego w wysokości 50 mln zł. Niewielka rozbudowa wytwórni pozwoliłaby potroić produkcję tak poszukiwanych przez ogrodników i działkowi-czy mieszanek.

Na dzień dzisiejszy wszystkie surowce potrzebne do wykony-wania zadań produkcyjnych są na miejscu, chociaż w pierw-szych miesiącach roku były klo-poty z dostawami importowa-nego siarczanu potasowego z NRD. Było to wynikiem niewy-żywiania się przez nas z plano-wanych dostaw węgla dla za-chośnego sąsiada. Teraz trochę się w tym względzie poprawiło i zakłady otrzymują ten nie-zbędny surowiec do produkcji superfosfatu.

Dyrektor Szczoł nie widzi specjalnego zagrożenia wykonania planu finansowego produk-cji, który został ustalony w rozsądnej wielkości 390 mln zł. Natomiast narzeka na powaźne kłopoty związane z brakiem specjalistów. Chodzi tu o ślusar-zy, spawaczy, murarzy i apa-ratowców. Zakłady nie mogą, w odróżnieniu np. od ZCh „Police”, zaforsować siłą, stąd trudności ze skompletowaniem załogi. Z drugiej zaś strony po-yzyskanie na określony czas pra-cowników o potrzebnych spec-jalnościach, którzy nie są wy-korzystywani w innych przedsię-wzięciach, jest nieopłacalne. Bar-iera kierunkowych przepływów i paradygmatyzmu powoduje ta-kie sytuacje, że w tym samym czasie w jednym z dwóch zakła-dów położonych w pobliżu, pra-cownicy nie mają roboty a w drugim brak specjalistów wply-wa na konieczność pracy w nadgodzinach i nieopracowanego zwiększania funduszu płac.

Na marginesie spraw zasąd-zonych dla zakładów warto może jeszcze wspomnieć o skromnej inicjatywie Komisji Zakładowej, która poprzez dzia-łalność powołanej komisji sto-lówkowej rozstrzygnęła sprawę zapoatrzenia pracowników w deficytowe produkty i papiero-wo. Członkowie komisji opracow-ują według list pracowników wewnętrzne przydziały na po-średnie artykuły dostarczane do zakładowego kiosku. Zlikwi-dowane zostały w ten sposób długie kolejki, które zakłócały rytm normalnej pracy. Inicjaty-wa ta została z uznaniem przyjęta przez całą załogę.

Opuszczając bramę SZNF można chyba pokusić się o stwierdzenie, że tam gdzie po-dejmują się wspólne działania dyrekcji i związków zawodo-wych zgodnie z odczuwaniem załogi, nie ma miejsca na niepo-trzebne konflikty i urazy.

Włodzimierz ABKOWICZ

Domy pomocy społecznej — przeładowane

Potrzebni ludzie, środki i wrażliwe serca

WNASZYM województwie jest ich zaledwie osiem. Dwa domy rencistów; w Szczecinie i Pyrzycach, dwa dla przewlekłe chorych; w Trzcin-sku i Sianowie, jeden dla osób ze schorzeniami układu nerwo-wego w Nowogardzie, dwa dla dzieci upośledzonych; w Mory-niu (dziewczynki), Nowogardzie (chłopcy) oraz dom dla upośle-dzonych mężczyzn w Resku — to wszystko czym dysponuje Wydział Zdrowia i Opieki Spo-łecznej szcześcińskiego Urzędu Wojewódzkiego. Zapotrzebowa-nie jest ogromne, a tylko w kil-ku z tych zakładów liczbą miej-sce przekracza sto.

Dla przykładu podajmy cho-ciażby nowogardzki ośrodek dla chłopców w wieku od 3 do 18 lat, gdzie przebywają także ponad trzydzieściletni mężczyźni, których nie można było u-mieścić w żadnym innym za-kladzie.

Z BRAKU niektórych specjali-stycznych placówek, na przykład domu dla głęboko upośledzonych kobiet, dokonuje się wymiany miejsc w innych regionach. Obok korzyści płynących z takiej współ-pracy, przybyszą też jednak klo-poty, w odpowiedzi domu pomocy społecznej, gdzie personel w części składa się z kobiet.

Jeżeli gorzej przedstawia się sy-tuacja z więźniami, których stan fizyczny nie pozwala na dłużej na-bywanie w zakładzie karnym. Z braku własnych ośrodków umiesz-cza się ich poza wszelką kolekcjo-niową w odpowiednim domu pomocy społecznej. Skutki takich posunię-cia w większości podobne do przy-kładu ze Sianowa, gdzie musi-

Psi świat

PANI Beate Lewyt z Waszyno-tanu niewiele kocha psy. Każde-go dnia jedzie ulicami miasta, zbie-ra bezdomne zwierzęta i umiesz-cza w swojej prywatnej fermie. W ten sposób uratowała życie tysiącom czerwonoń. Stała się jednak na-rodzić, bowiem jej maź jest bardzo bogaty na fabrykancie i również lubi psy.

Psi świat

APELOWANIE do uczuć rodzin-nych, propozycje zaangażowania do chodzącej opiekuńki nie odno-szą skutków. Brak czasu, nawał obow-iązków ważniejszych od obowia-żek moralnego, jest dla wielu nie-podważalnym uzasadnieniem. Nie-którzy płacą za pobyt kotów z rodzinie, i to pewnie oznacza dla nich spełnienie wszelkich obowia-ż-

Rezerwat.. optymistów⁽¹⁾

„W ZWIĄZKU z opublikowaniem na łamach Waszego pisma artykułem „Panu Bogu w oko...”, — Temu damy konia z rze-dem, temu buzi, temu w gębie...”, — w odpowiedzi przesyłamy niniejsze wymienione opracowania dotyczące poruszanej proble-matyki: 1. — program przedsięwzięć w zakresie ochrony śro-dowiska w ZCh „Police”, 2. — kopię pisma Ministerstwa Przemysłu Chemicznego, 3. — recenzję opracowaną przez prof. dr. inż. Józefa Kępińskiego, 4. — opinię Międzyzakłado-wej Przychodni Lekarskiej”.

TAKA treść zawiera tytułowa strona obszernej koresponden-cji (45 stron maszynopisu), o-patrzona pieczęcią i podpisem głównego specjalisty ds. ochro-ny środowiska w ZCh „Police”, mgr. inż. Mieczysława Swanowicza. Po zapoznaniu się z tą bogatą lekturą sądzi-łem, że wreszcie rozjaśni się w mojej głowie, że wreszcie będę mógł zadowolić Czytelników konkretną odpowiedzią na py-tanie: jak przedstawia się fakty-czny stan oddziaływania zakła-dów na środowisko naturalne oraz co przyniesie w tym względzie przyszłość. Tymcza-sem...

Z kopii pisma Ministerstwa Przemysłu Chemicznego (z dn. 9.04.1981 r.) skierowanego do Pomorskiej Akademii Medycy-nej na ręce przewodniczącej Zespołu Koordynacyjnego ds. Badań z Zakresu Ochrony Śro-dowiska w Regionie Szczeciń-skim doc. dr hab. H. Piława-skiej, dowiaduję się, że: (...) „Cenna jest idea, jaka kiero-
wła autorami powyższego o-pracowania (od red. — raportu na temat szkodliwości ZCh „Po-lice”), troska o utrzymanie śro-dowiska w możliwie najmniej zmienionym stanie wokół zakła-
dów przemysłowych, a w tym konkretnym przypadku w rejon-ie Zakładów Chemicznych „Police”. Kierownictwo resortu przemysłu chemicznego jest świadome, że omawiane zakła-dy są uciążliwe dla otoczenia, ale nie stanowią katastrofalne-go zagrożenia dla mieszkańców regionu i środowiska przyrod-niczego — co sugeruje raport...
Raport, opierając się na da-nych niezgodnych z obecnym stanem, przedstawia wpływ ZCh „Police” dla otoczenia w sposób niemalże wskazujący na ekologiczną tragedię (...). Nie odpowiada także stanowi fak-tycznym informacja o wyso-kim wskaźniku umieralności niemowląt w strzefie ZCh „Po-lice” oraz o wzroście chorób i stanów patologicznych w orga-nizmach ludzkich. Sprawom o-chrony zdrowia załogi „Police” poświęcona była V Naukowa Konferencja Zespołu Medycyny Pracy Pomorskiej Akademii Medycynej w Szczecinie (5.03. 1981 r.). Z omawianych rezul-tatów badań wynika, że zdro-wność załogi „Police” nie od-biega od przeciętnej stanu zdrowotności rejonu szcześciń-skiego i innych rejonów kra-ju...
W tym miejscu pragnę wtrą-cić kilka zdań wyjętych z re-lacji prasowej, traktującej wła-śnie o przebiegu wspomnianej konferencji, zamieszczonej w „Kurierze” z 18.03.1981 r.:
(...) „ZEBRANI na konferencji naukowej, przede wszystkim przed-stawiciele środowiska medycznego, wskazali na określone szkody zdro-wotne, jakie noszą ze sobą ZCh „Police”, fak dla pracowników za-trudnionych bezpośrednio przy pro-dukcyjach, jak i dla ludności z oko-licznych miejscowości. Prof. dr hab. T. Zak np. przedstawił 3 grupy pra-cowników narażonych na działanie fluru o stały pracy: od 1 do 3 po-lat, od 3 do 6 i od 7 do 9 lat. Stwierdził, że wraz z dłuższym o-
kresem zatrudnienia w takich war-unkach wieloletnie zanosił na-silenie niekorzystnych objawów subiektywnych (ból mięśniowy, sta-wość, zaburzenia snu, pamięci, że-samoopoczucie) oraz obiektywnych, stwierdzonych klinicznie (ogranicze-nie ruchomości stawów, kregostupa, osłabienie czucia powierzchniowego). Przeprowadzone badania radiolo-giczne wykazały w grupie 118 bada-nych 12 osób zmiany (zgrubienia warstwy korowej kości, kostnienie przepięk mięśniowy, odczyn stłoczony krwi, zmiany błony śluzowej kostnej itp.). U 11 pacjentów stwierdzono fluorozę II stopnia. Prof. dr hab. E. Mozolewski przed-stawił wyniki badań błony śluzo-wej nosa pracowników ZCh „Po-lice”. I tu stwierdzono szkodli-
skutki działania substancji toksycz-nych oraz pyłów na błonówkę. W pierwszych latach pracy u zatrud-nionych obserwuje się częściej niż normalnie nieżyty prosty nosa, póź-niej przechodzi one w nieżyty za-łogowy, a w końcu w przewlekły. W badaniach w otoczkach badanych pod wpływem oddziaływania ZCh „Po-lice” oraz rejonów kontrolnych, za-stawienia tego wynika, że na te-renie skażonym umieralność jest o 10% wyższa, a w badaniach ni- Niemowląt wkrótce większa niż w rejonach kontrolnych. Podala również dane szpitala na Pomor-zach, gdzie notuje 100 kobiet z Pol-ice i gdzie stwierdzono w tej gru-pie aż 41 proc. noworodków niskie-go wzrostu. Te dane mogą być chy-ba sygnałem ostrzegawczym.
W świetle tych liczb i wypowie-dzi dyrektora Zespołu Opieki Zdro-wotnej Polickiej lek. med. M. Holickiego, który stwierdził, że w tym rejonie nie-odnotowuje się większych zachor-owań ludności, zaś jak dotychczas uznane zostały tylko w przypadkach dwóch pracowników, choroby za-łogowe (jedna dermatoza oraz jed-nej bronchit przewlekły oskrze-lij (...)).

W tym miejscu pragnę wtrą-cić kilka zdań wyjętych z re-lacji prasowej, traktującej wła-śnie o przebiegu wspomnianej konferencji, zamieszczonej w „Kurierze” z 18.03.1981 r.:
(...) „ZEBRANI na konferencji naukowej, przede wszystkim przed-stawiciele środowiska medycznego, wskazali na określone szkody zdro-wotne, jakie noszą ze sobą ZCh „Police”, fak dla pracowników za-trudnionych bezpośrednio przy pro-dukcyjach, jak i dla ludności z oko-licznych miejscowości. Prof. dr hab. T. Zak np. przedstawił 3 grupy pra-cowników narażonych na działanie fluru o stały pracy: od 1 do 3 po-lat, od 3 do 6 i od 7 do 9 lat. Stwierdził, że wraz z dłuższym o-
kresem zatrudnienia w takich war-unkach wieloletnie zanosił na-silenie niekorzystnych objawów subiektywnych (ból mięśniowy, sta-wość, zaburzenia snu, pamięci, że-samoopoczucie) oraz obiektywnych, stwierdzonych klinicznie (ogranicze-nie ruchomości stawów, kregostupa, osłabienie czucia powierzchniowego). Przeprowadzone badania radiolo-giczne wykazały w grupie 118 bada-nych 12 osób zmiany (zgrubienia warstwy korowej kości, kostnienie przepięk mięśniowy, odczyn stłoczony krwi, zmiany błony śluzowej kostnej itp.). U 11 pacjentów stwierdzono fluorozę II stopnia. Prof. dr hab. E. Mozolewski przed-stawił wyniki badań błony śluzo-wej nosa pracowników ZCh „Po-lice”. I tu stwierdzono szkodli-
skutki działania substancji toksycz-nych oraz pyłów na błonówkę. W pierwszych latach pracy u zatrud-nionych obserwuje się częściej niż normalnie nieżyty prosty nosa, póź-niej przechodzi one w nieżyty za-łogowy, a w końcu w przewlekły. W badaniach w otoczkach badanych pod wpływem oddziaływania ZCh „Po-lice” oraz rejonów kontrolnych, za-stawienia tego wynika, że na te-renie skażonym umieralność jest o 10% wyższa, a w badaniach ni- Niemowląt wkrótce większa niż w rejonach kontrolnych. Podala również dane szpitala na Pomor-zach, gdzie notuje 100 kobiet z Pol-ice i gdzie stwierdzono w tej gru-pie aż 41 proc. noworodków niskie-go wzrostu. Te dane mogą być chy-ba sygnałem ostrzegawczym.
W świetle tych liczb i wypowie-dzi dyrektora Zespołu Opieki Zdro-wotnej Polickiej lek. med. M. Holickiego, który stwierdził, że w tym rejonie nie-odnotowuje się większych zachor-owań ludności, zaś jak dotychczas uznane zostały tylko w przypadkach dwóch pracowników, choroby za-łogowe (jedna dermatoza oraz jed-nej bronchit przewlekły oskrze-lij (...)).

W tym miejscu pragnę wtrą-cić kilka zdań wyjętych z re-lacji prasowej, traktującej wła-śnie o przebiegu wspomnianej konferencji, zamieszczonej w „Kurierze” z 18.03.1981 r.:
(...) „ZEBRANI na konferencji naukowej, przede wszystkim przed-stawiciele środowiska medycznego, wskazali na określone szkody zdro-wotne, jakie noszą ze sobą ZCh „Police”, fak dla pracowników za-trudnionych bezpośrednio przy pro-dukcyjach, jak i dla ludności z oko-licznych miejscowości. Prof. dr hab. T. Zak np. przedstawił 3 grupy pra-cowników narażonych na działanie fluru o stały pracy: od 1 do 3 po-lat, od 3 do 6 i od 7 do 9 lat. Stwierdził, że wraz z dłuższym o-
kresem zatrudnienia w takich war-unkach wieloletnie zanosił na-silenie niekorzystnych objawów subiektywnych (ból mięśniowy, sta-wość, zaburzenia snu, pamięci, że-samoopoczucie) oraz obiektywnych, stwierdzonych klinicznie (ogranicze-nie ruchomości stawów, kregostupa, osłabienie czucia powierzchniowego). Przeprowadzone badania radiolo-giczne wykazały w grupie 118 bada-nych 12 osób zmiany (zgrubienia warstwy korowej kości, kostnienie przepięk mięśniowy, odczyn stłoczony krwi, zmiany błony śluzowej kostnej itp.). U 11 pacjentów stwierdzono fluorozę II stopnia. Prof. dr hab. E. Mozolewski przed-stawił wyniki badań błony śluzo-wej nosa pracowników ZCh „Po-lice”. I tu stwierdzono szkodli-
skutki działania substancji toksycz-nych oraz pyłów na błonówkę. W pierwszych latach pracy u zatrud-nionych obserwuje się częściej niż normalnie nieżyty prosty nosa, póź-niej przechodzi one w nieżyty za-łogowy, a w końcu w przewlekły. W badaniach w otoczkach badanych pod wpływem oddziaływania ZCh „Po-lice” oraz rejonów kontrolnych, za-stawienia tego wynika, że na te-renie skażonym umieralność jest o 10% wyższa, a w badaniach ni- Niemowląt wkrótce większa niż w rejonach kontrolnych. Podala również dane szpitala na Pomor-zach, gdzie notuje 100 kobiet z Pol-ice i gdzie stwierdzono w tej gru-pie aż 41 proc. noworodków niskie-go wzrostu. Te dane mogą być chy-ba sygnałem ostrzegawczym.
W świetle tych liczb i wypowie-dzi dyrektora Zespołu Opieki Zdro-wotnej Polickiej lek. med. M. Holickiego, który stwierdził, że w tym rejonie nie-odnotowuje się większych zachor-owań ludności, zaś jak dotychczas uznane zostały tylko w przypadkach dwóch pracowników, choroby za-łogowe (jedna dermatoza oraz jed-nej bronchit przewlekły oskrze-lij (...)).

W tym miejscu pragnę wtrą-cić kilka zdań wyjętych z re-lacji prasowej, traktującej wła-śnie o przebiegu wspomnianej konferencji, zamieszczonej w „Kurierze” z 18.03.1981 r.:
(...) „ZEBRANI na konferencji naukowej, przede wszystkim przed-stawiciele środowiska medycznego, wskazali na określone szkody zdro-wotne, jakie noszą ze sobą ZCh „Police”, fak dla pracowników za-trudnionych bezpośrednio przy pro-dukcyjach, jak i dla ludności z oko-licznych miejscowości. Prof. dr hab. T. Zak np. przedstawił 3 grupy pra-cowników narażonych na działanie fluru o stały pracy: od 1 do 3 po-lat, od 3 do 6 i od 7 do 9 lat. Stwierdził, że wraz z dłuższym o-
kresem zatrudnienia w takich war-unkach wieloletnie zanosił na-silenie niekorzystnych objawów subiektywnych (ból mięśniowy, sta-wość, zaburzenia snu, pamięci, że-samoopoczucie) oraz obiektywnych, stwierdzonych klinicznie (ogranicze-nie ruchomości stawów, kregostupa, osłabienie czucia powierzchniowego). Przeprowadzone badania radiolo-giczne wykazały w grupie 118 bada-nych 12 osób zmiany (zgrubienia warstwy korowej kości, kostnienie przepięk mięśniowy, odczyn stłoczony krwi, zmiany błony śluzowej kostnej itp.). U 11 pacjentów stwierdzono fluorozę II stopnia. Prof. dr hab. E. Mozolewski przed-stawił wyniki badań błony śluzo-wej nosa pracowników ZCh „Po-lice”. I tu stwierdzono szkodli-
skutki działania substancji toksycz-nych oraz pyłów na błonówkę. W pierwszych latach pracy u zatrud-nionych obserwuje się częściej niż normalnie nieżyty prosty nosa, póź-niej przechodzi one w nieżyty za-łogowy, a w końcu w przewlekły. W badaniach w otoczkach badanych pod wpływem oddziaływania ZCh „Po-lice” oraz rejonów kontrolnych, za-stawienia tego wynika, że na te-renie skażonym umieralność jest o 10% wyższa, a w badaniach ni- Niemowląt wkrótce większa niż w rejonach kontrolnych. Podala również dane szpitala na Pomor-zach, gdzie notuje 100 kobiet z Pol-ice i gdzie stwierdzono w tej gru-pie aż 41 proc. noworodków niskie-go wzrostu. Te dane mogą być chy-ba sygnałem ostrzegawczym.
W świetle tych liczb i wypowie-dzi dyrektora Zespołu Opieki Zdro-wotnej Polickiej lek. med. M. Holickiego, który stwierdził, że w tym rejonie nie-odnotowuje się większych zachor-owań ludności, zaś jak dotychczas uznane zostały tylko w przypadkach dwóch pracowników, choroby za-łogowe (jedna dermatoza oraz jed-nej bronchit przewlekły oskrze-lij (...)).

W tym miejscu pragnę wtrą-cić kilka zdań wyjętych z re-lacji prasowej, traktującej wła-śnie o przebiegu wspomnianej konferencji, zamieszczonej w „Kurierze” z 18.03.1981 r.:
(...) „ZEBRANI na konferencji naukowej, przede wszystkim przed-stawiciele środowiska medycznego, wskazali na określone szkody zdro-wotne, jakie noszą ze sobą ZCh „Police”, fak dla pracowników za-trudnionych bezpośrednio przy pro-dukcyjach, jak i dla ludności z oko-licznych miejscowości. Prof. dr hab. T. Zak np. przedstawił 3 grupy pra-cowników narażonych na działanie fluru o stały pracy: od 1 do 3 po-lat, od 3 do 6 i od 7 do 9 lat. Stwierdził, że wraz z dłuższym o-
kresem zatrudnienia w takich war-unkach wieloletnie zanosił na-silenie niekorzystnych objawów subiektywnych (ból mięśniowy, sta-wość, zaburzenia snu, pamięci, że-samoopoczucie) oraz obiektywnych, stwierdzonych klinicznie (ogranicze-nie ruchomości stawów, kregostupa, osłabienie czucia powierzchniowego). Przeprowadzone badania radiolo-giczne wykazały w grupie 118 bada-nych 12 osób zmiany (zgrubienia warstwy korowej kości, kostnienie przepięk mięśniowy, odczyn stłoczony krwi, zmiany błony śluzowej kostnej itp.). U 11 pacjentów stwierdzono fluorozę II stopnia. Prof. dr hab. E. Mozolewski przed-stawił wyniki badań błony śluzo-wej nosa pracowników ZCh „Po-lice”. I tu stwierdzono szkodli-
skutki działania substancji toksycz-nych oraz pyłów na błonówkę. W pierwszych latach pracy u zatrud-nionych obserwuje się częściej niż normalnie nieżyty prosty nosa, póź-niej przechodzi one w nieżyty za-łogowy, a w końcu w przewlekły. W badaniach w otoczkach badanych pod wpływem oddziaływania ZCh „Po-lice” oraz rejonów kontrolnych, za-stawienia tego wynika, że na te-renie skażonym umieralność jest o 10% wyższa, a w badaniach ni- Niemowląt wkrótce większa niż w rejonach kontrolnych. Podala również dane szpitala na Pomor-zach, gdzie notuje 100 kobiet z Pol-ice i gdzie stwierdzono w tej gru-pie aż 41 proc. noworodków niskie-go wzrostu. Te dane mogą być chy-ba sygnałem ostrzegawczym.
W świetle tych liczb i wypowie-dzi dyrektora Zespołu Opieki Zdro-wotnej Polickiej lek. med. M. Holickiego, który stwierdził, że w tym rejonie nie-odnotowuje się większych zachor-owań ludności, zaś jak dotychczas uznane zostały tylko w przypadkach dwóch pracowników, choroby za-łogowe (jedna dermatoza oraz jed-nej bronchit przewlekły oskrze-lij (...)).

W tym miejscu pragnę wtrą-cić kilka zdań wyjętych z re-lacji prasowej, traktującej wła-śnie o przebiegu wspomnianej konferencji, zamieszczonej w „Kurierze” z 18.03.1981 r.:
(...) „ZEBRANI na konferencji naukowej, przede wszystkim przed-stawiciele środowiska medycznego, wskazali na określone szkody zdro-wotne, jakie noszą ze sobą ZCh „Police”, fak dla pracowników za-trudnionych bezpośrednio przy pro-dukcyjach, jak i dla ludności z oko-licznych miejscowości. Prof. dr hab. T. Zak np. przedstawił 3 grupy pra-cowników narażonych na działanie fluru o stały pracy: od 1 do 3 po-lat, od 3 do 6 i od 7 do 9 lat. Stwierdził, że wraz z dłuższym o-
kresem zatrudnienia w takich war-unkach wieloletnie zanosił na-silenie niekorzystnych objawów subiektywnych (ból mięśniowy, sta-wość, zaburzenia snu, pamięci, że-samoopoczucie) oraz obiektywnych, stwierdzonych klinicznie (ogranicze-nie ruchomości stawów, kregostupa, osłabienie czucia powierzchniowego). Przeprowadzone badania radiolo-giczne wykazały w grupie 118 bada-nych 12 osób zmiany (zgrubienia warstwy korowej kości, kostnienie przepięk mięśniowy, odczyn stłoczony krwi, zmiany błony śluzowej kostnej itp.). U 11 pacjentów stwierdzono fluorozę II stopnia. Prof. dr hab. E. Mozolewski przed-stawił wyniki badań błony śluzo-wej nosa pracowników ZCh „Po-lice”. I tu stwierdzono szkodli-
skutki działania substancji toksycz-nych oraz pyłów na błonówkę. W pierwszych latach pracy u zatrud-nionych obserwuje się częściej niż normalnie nieżyty prosty nosa, póź-niej przechodzi one w nieżyty za-łogowy, a w końcu w przewlekły. W badaniach w otoczkach badanych pod wpływem oddziaływania ZCh „Po-lice” oraz rejonów kontrolnych, za-stawienia tego wynika, że na te-renie skażonym umieralność jest o 10% wyższa, a w badaniach ni- Niemowląt wkrótce większa niż w rejonach kontrolnych. Podala również dane szpitala na Pomor-zach, gdzie notuje 100 kobiet z Pol-ice i gdzie stwierdzono w tej gru-pie aż 41 proc. noworodków niskie-go wzrostu. Te dane mogą być chy-ba sygnałem ostrzegawczym.
W świetle tych liczb i wypowie-dzi dyrektora Zespołu Opieki Zdro-wotnej Polickiej lek. med. M. Holickiego, który stwierdził, że w tym rejonie nie-odnotowuje się większych zachor-owań ludności, zaś jak dotychczas uznane zostały tylko w przypadkach dwóch pracowników, choroby za-łogowe (jedna dermatoza oraz jed-nej bronchit przewlekły oskrze-lij (...)).

W tym miejscu pragnę wtrą-cić kilka zdań wyjętych z re-lacji prasowej, traktującej wła-śnie o przebiegu wspomnianej konferencji, zamieszczonej w „Kurierze” z 18.03.1981 r.:
(...) „ZEBRANI na konferencji naukowej, przede wszystkim przed-stawiciele środowiska medycznego, wskazali na określone szkody zdro-wotne, jakie noszą ze sobą ZCh „Police”, fak dla pracowników za-trudnionych bezpośrednio przy pro-dukcyjach, jak i dla ludności z oko-licznych miejscowości. Prof. dr hab. T. Zak np. przedstawił 3 grupy pra-cowników narażonych na działanie fluru o stały pracy: od 1 do 3 po-lat, od 3 do 6 i od 7 do 9 lat. Stwierdził, że wraz z dłuższym o-
kresem zatrudnienia w takich war-unkach wieloletnie zanosił na-silenie niekorzystnych objawów subiektywnych (ból mięśniowy, sta-wość, zaburzenia snu, pamięci, że-samoopoczucie) oraz obiektywnych, stwierdzonych klinicznie (ogranicze-nie ruchomości stawów, kregostupa, osłabienie czucia powierzchniowego). Przeprowadzone badania radiolo-giczne wykazały w grupie 118 bada-nych 12 osób zmiany (zgrubienia warstwy korowej kości, kostnienie przepięk mięśniowy, odczyn stłoczony krwi, zmiany błony śluzowej kostnej itp.). U 11 pacjentów stwierdzono fluorozę II stopnia. Prof. dr hab. E. Mozolewski przed-stawił wyniki badań błony śluzo-wej nosa pracowników ZCh „Po-lice”. I tu stwierdzono szkodli-
skutki działania substancji toksycz-nych oraz pyłów na błonówkę. W pierwszych latach pracy u zatrud-nionych obserwuje się częściej niż normalnie nieżyty prosty nosa, póź-niej przechodzi one w nieżyty za-łogowy, a w końcu w przewlekły. W badaniach w otoczkach badanych pod wpływem oddziaływania ZCh „Po-lice” oraz rejonów kontrolnych, za-stawienia tego wynika, że na te-renie skażonym umieralność jest o 10% wyższa, a w badaniach ni- Niemowląt wkrótce większa niż w rejonach kontrolnych. Podala również dane szpitala na Pomor-zach, gdzie notuje 100 kobiet z Pol-ice i gdzie stwierdzono w tej gru-pie aż 41 proc. noworodków niskie-go wzrostu. Te dane mogą być chy-ba sygnałem ostrzegawczym.
W świetle tych liczb i wypowie-dzi dyrektora Zespołu Opieki Zdro-wotnej Polickiej lek. med. M. Holickiego, który stwierdził, że w tym rejonie nie-odnotowuje się większych zachor-owań ludności, zaś jak dotychczas uznane zostały tylko w przypadkach dwóch pracowników, choroby za-łogowe (jedna dermatoza oraz jed-nej bronchit przewlekły oskrze-lij (...)).

W tym miejscu pragnę wtrą-cić kilka zdań wyjętych z re-lacji prasowej, traktującej wła-śnie o przebiegu wspomnianej konferencji, zamieszczonej w „Kurierze” z 18.03.1981 r.:
(...) „ZEBRANI na konferencji naukowej, przede wszystkim przed-stawiciele środowiska medycznego, wskazali na określone szkody zdro-wotne, jakie noszą ze sobą ZCh „Police”, fak dla pracowników za-trudnionych bezpośrednio przy pro-dukcyjach, jak i dla ludności z oko-licznych miejscowości. Prof. dr hab. T. Zak np. przedstawił 3 grupy pra-cowników narażonych na działanie fluru o stały pracy: od 1 do 3 po-lat, od 3 do 6 i od 7 do 9 lat. Stwierdził, że wraz z dłuższym o-
kresem zatrudnienia w takich war-unkach wieloletnie zanosił na-silenie niekorzystnych objawów subiektywnych (ból mięśniowy, sta-wość, zaburzenia snu, pamięci, że-samoopoczucie) oraz obiektywnych, stwierdzonych klinicznie (ogranicze-nie ruchomości stawów, kregostupa, osłabienie czucia powierzchniowego). Przeprowadzone badania radiolo-giczne wykazały w grupie 118 bada-nych 12 osób zmiany (zgrubienia warstwy korowej kości, kostnienie przepięk mięśniowy, odczyn stłoczony krwi, zmiany błony śluzowej kostnej itp.). U 11 pacjentów stwierdzono fluorozę II stopnia. Prof. dr hab. E. Mozolewski przed-stawił wyniki badań błony śluzo-wej nosa pracowników ZCh „Po-lice”. I tu stwierdzono szkodli-
skutki działania substancji toksycz-nych oraz pyłów na błonówkę. W pierwszych latach pracy u zatrud-nionych obserwuje się częściej niż normalnie nieżyty prosty nosa, póź-niej przechodzi one w nieżyty za-łogowy, a w końcu w przewlekły. W badaniach w otoczkach badanych pod wpływem oddziaływania ZCh „Po-lice” oraz rejonów kontrolnych, za-stawienia tego wynika, że na te-renie skażonym umieralność jest o 10% wyższa, a w badaniach ni- Niemowląt wkrótce większa niż w rejonach kontrolnych. Podala również dane szpitala na Pomor-zach, gdzie notuje 100 kobiet z Pol-ice i gdzie stwierdzono w tej gru-pie aż 41 proc. noworodków niskie-go wzrostu. Te dane mogą być chy-ba sygnałem ostrzegawczym.
W świetle tych liczb i wypowie-dzi dyrektora Zespołu Opieki Zdro-wotnej Polickiej lek. med. M. Holickiego, który stwierdził, że w tym rejonie nie-odnotowuje się większych zachor-owań ludności, zaś jak dotychczas uznane zostały tylko w przypadkach dwóch pracowników, choroby za-łogowe (jedna dermatoza oraz jed-nej bronchit przewlekły oskrze-lij (...)).

W tym miejscu pragnę wtrą-cić kilka zdań wyjętych z re-lacji prasowej, traktującej wła-śnie o przebiegu wspomnianej konferencji, zamieszczonej w „Kurierze” z 18.03.1981 r.:
(...) „ZEBRANI na konferencji naukowej, przede wszystkim przed-stawiciele środowiska medycznego, wskazali na określone szkody zdro-wotne, jakie noszą ze sobą ZCh „Police”, fak dla pracowników za-trudnionych bezpośrednio przy pro-dukcyjach, jak i dla ludności z oko-licznych miejscowości. Prof. dr hab. T. Zak np. przedstawił 3 grupy pra-cowników narażonych na działanie fluru o stały pracy: od 1 do 3 po-lat, od 3 do 6 i od 7 do 9 lat. Stwierdził, że wraz z dłuższym o-
kresem zatrudnienia w takich war-unkach wieloletnie zanosił na-silenie niekorzystnych objawów subiektywnych (ból mięśniowy, sta-wość, zaburzenia snu, pamięci, że-samoopoczucie) oraz obiektywnych, stwierdzonych klinicznie (ogranicze-nie ruchomości stawów, kregostupa, osłabienie czucia powierzchniowego). Przeprowadzone badania radiolo-giczne wykazały w grupie 118 bada-nych 12 osób zmiany (zgrubienia warstwy korowej kości, kostnienie przepięk mięśniowy, odczyn stłoczony krwi, zmiany błony śluzowej kostnej itp.). U 11 pacjentów stwierdzono fluorozę II stopnia. Prof. dr hab. E. Mozolewski przed-stawił wyniki badań błony śluzo-wej nosa pracowników ZCh „Po-lice”. I tu stwierdzono szkodli-
skutki działania substancji toksycz-nych oraz pyłów na błonówkę. W pierwszych latach pracy u zatrud-nionych obserwuje się częściej niż normalnie nieżyty prosty nosa, póź-niej przechodzi one w nieżyty za-łogowy, a w końcu w przewlekły. W badaniach w otoczkach badanych pod wpływem oddziaływania ZCh „Po-lice” oraz rejonów kontrolnych, za-stawienia tego wynika, że na te-renie skażonym umieralność jest o 10% wyższa, a w badaniach ni- Niemowląt wkrótce większa niż w rejonach kontrolnych. Podala również dane szpitala na Pomor-zach, gdzie notuje 100 kobiet z Pol-ice i gdzie stwierdzono w tej gru-pie aż 41 proc. noworodków niskie-go wzrostu. Te dane mogą być chy-ba sygnałem ostrzegawczym.
W świetle tych liczb i wypowie-dzi dyrektora Zespołu Opieki Zdro-wotnej Polickiej lek. med. M. Holickiego, który stwierdził, że w tym rejonie nie-odnotowuje się większych zachor-owań ludności, zaś jak dotychczas uznane zostały tylko w przypadkach dwóch pracowników, choroby za-łogowe (jedna dermatoza oraz jed-nej bronchit przewlekły oskrze-lij (...)).

W tym miejscu pragnę wtrą-cić kilka zdań wyjętych z re-lacji prasowej, traktującej wła-śnie o przebiegu wspomnianej konferencji, zamieszczonej w „Kurierze” z 18.03.1981 r.:
(...) „ZEBRANI na konferencji naukowej, przede wszystkim przed-stawiciele środowiska medycznego, wskazali na określone szkody zdro-wotne, jakie noszą ze sobą ZCh „Police”, fak dla pracowników za-trudnionych bezpośrednio przy pro-dukcyjach, jak i dla ludności z oko-licznych miejscowości. Prof. dr hab. T. Zak np. przedstawił 3 grupy pra-cowników narażonych na działanie fluru o stały pracy: od 1 do 3 po-lat, od 3 do 6 i od 7 do 9 lat. Stwierdził, że wraz z dłuższym o-
kresem zatrudnienia w takich war-unkach wieloletnie zanosił na-silenie niekorzystnych objawów subiektywnych (ból mięśniowy, sta-wość, zaburzenia snu, pamięci, że-samoopoczucie) oraz obiektywnych, stwierdzonych klinicznie (ogranicze-nie ruchomości stawów, kregostupa, osłabienie czucia powierzchniowego). Przeprowadzone badania radiolo-giczne wykazały w grup

VIII OSM

Kolarze zakończyli eliminacje strefowe

W WOKOLICACH Kórnicka koło Poznania odbyły się eliminacje strefowe do VIII Ogólnopolskiej Spartakiady Młodzieży w kolarstwie szosowym. W zawodach wzięło udział 142 zawodników reprezentujących województwa: szczecińskie, poznańskie, śląskie, gdańskie, elbląskie, bydgoskie, koszalińskie, gorzowskie, zielonogórskie, leszczyńskie i konińskie. Barw naszego okręgu bronili 23 kolarze. Z grupy tej najlepiej zaprezentowali się zawodnicy Zooteknika Kołbacz. Drużyna tego klubu startująca w składzie: Zb. Kacząła, Zb. Kula, A. Frydrychowicz, J. Byczkiewicz w wyścigu na 50 km zajęła pierwsze miejsce. W wyścigu indywidualnym na czas, Zb. Nocy z Chemika Police wywalczył drugie miejsce, ulegając jedynie M. Bartkowiakowi z Unii Leszno. Reprezentant Chemika startując ponownie ze swoim kolegą klubowym S. Rutkowskim w jeździe parami na 20 km zajął trzecie miejsce. Wszyscy wymienieni reprezentanci wywalczyli awans do finałów VIII OSM. Duże nadzieje szczecińscy szkoleniowcy wzięli ze startem swoich podopiecznych w wyścigu ze startu wspólnego na 110 km. Rywalizacja na tej trasie toczyła się aż do momentu wjechania kolarzy na stadion. Poznańscy kolarze mieli dużo trudności z zanotowaniem wszystkich zawodników mijających linię mety i część kolarzy kończących wyścig nie została ujęta w komunikacie. Według uzyskanych

danych A. Frydrychowicz zajął ósme miejsce, a Z. Kula dwunaste. Natomiast z obserwacji szczecińskich trenerów wynikało, że w grupie 22 pierwszych zawodników, którzy awansowali do finałów VIII OSM, znajdowało się sześciu szczecinian. Tak więc po rozpatrzeniu protestu być może do grupy finalistów dołączy dalsi reprezentanci naszego województwa. (e)

„Kwarantanna“ trwała tylko dwa lata

Czy atak portowców będzie strzelał gole także w I lidze?

SZCZECINIANIE przyzwyczaili się do piłkarskiej ekstraklasy. Życie sportowe bez I ligi okazało się mało ciekawe. Spadła więc frekwencja na meczach futbolowych. Co prawda w ostatnim sezonie mieliśmy aż dwa zespoły w II lidze i prawie co tydzień w sezonie mogliśmy oglądać jeden lub dwa II-ligowe mecze, ale to nie było to.

PORTOWCY opuścili ekstraklasę w 1979 r. Wydawało się, że już w następnym sezonie pokuszą się o to, by wywalczyć awans. Jednak kryzys okazał się głębszy niż sądzono. Zespół wystartował fatalnie, a mistrzostwa sezonu 1979/80 zakończył na 8 pozycji. W tamtych latach szczecińscy kibice przychylniejszym okiem spoglądali na Stal Stocznia, z którą wiązano nadzieje... Stoczniovcy, beniaminińsk rozgrywek, spisywali się, szczególnie w rundzie jesiennej, znakomicie. Szli „leż w leż“ z Bałtykiem, który już drugi rok kołatał do ekstraklasy. Na wios-

nę było słabiej. Rywalizację wygrali stoczniovcy z Gdynią — szczecinianie musieli się zadowolić trzecim miejscem. Przypominamy wydarzenia tamtego sezonu, ponieważ na podstawie wyników uzyskanych przez nasze zespoły budowano prognozy. Nie były one pomyślnie. Stal, która rewanżownie spisywała się w rozgrywkach pułchawych i mistrzowskich, obniżyła loty. Tak, to nie była jeszcze ta drużyna, która mogłaby „ratować“ szczecińskie piłkarstwo, podnosić jego poziom. Stoczniovcy w tamtym sezonie zrobili po prostu więcej, niż ich było stać. Arkonia — nowy II-ligowiec, klub bez większych ambicji, toteż zespół starał się jedynie utrzymać w lidze. Celu tego nie osiągnął. Pogoń — z tym klubem wiązano największe nadzieje. Kibice wierzyli, że portowcy wrócą do I ligi. Przyznajmy się, a rozważałem z wieloma ludźmi (także działaczami i trenerami Pogoni) rok temu nie spotkałem człowieka, który byby przekonany o tym, że w czerwcu 1981 r. powitamy zespół portowców w piłkarskiej ekstraklasie.

KROK PO KROKU DO CELU
PO spadku z I ligi Pogoń opuściło kilku rutynowanych piłkarzy. Pozostali młodzi zawodnicy. Zespół wzmocniano, ale nie znanyymi, rutynowanymi piłkarzami, lecz młodymi, o krótkim ligowym stażu. W zasadzie jednak drużyna opierała się na własnych zawodnikach, przeważnie wychowankach klubu. Grał on już w I lidze, jednak wtedy nie byli jeszcze pełnowartościowymi piłkarzami. Drużyna ta nie spełniła jednak nadziei w sezonie 1980/81, a mimo to trener Jerzy Kopa nie zrezygnował z pierwotnych zamiarów i właśnie na młodych zawodnikach opierał swoje plany powrotu do ekstraklasy. W piasek nożny tak już jest, że jeśli zespół wyrywa — plany trenera są dobre. Jeśli przerywa — plany są kiepskie. A trener też jest kiepski. Pogoń jesienią 1980 rozpoczęła od porażki w Plocku. Powstały się słowa krytyki pod adresem trenera. Na szczęście kierownictwo klubu wytrzymało dużo wyrozumiałości i cierpliwości — pozwoliło J. Kopie nadal kontynuować realizację programu. Do zespołu miał powrócić Zenon Kasztelan, jednak PZPN uznał, że jest on winny za to, iż go „sprzedano“ do Austrii i ukarał go.

Przyszła wiosna 1981 r. Pogoń do mistrzostw przystąpiła z pozycji zwolniona. W Szczecinie i nie tylko, było już dużo ludzi, którzy wierzyli, że portowcy rywalizację z I ligą rozstrzygną na swoją korzyść. Wtedy, kiedy należało szło, kiedy Pogoń była już liderem, na-

stało zalamanie — portowcy kuli punkty, rywalie je gromadzili. Pogoń traciła więc dystans do Piasta i Stilonu. Po porażkach z GKS i Stilonem w Szczecinie, wielu kibiców odwróciło się od Pogoni. Powiedzieli: nie zwracamy sobie głowy, sprawę awansu odłożymy przynajmniej na rok. Lekkie zalamanie nastąpiło także w samym zespole. Pamiętam, jak w tym właśnie czasie, w okresie niepowodzeń portowców przyszedłem do klubu. Atmosfera była ciężka. Dyr B. Wilczek powiedział mi jednak: „Nie straciłem wiary w drużynę. Ciesze się, że „Kurier“ jest również tego zdania“. Trener J. Kopa powiedział, że artykuły „Kuriera“ podbudowały zespół. Jestem daleki od tego, aby wysnuć wniosek, że to dzięki naszym kibicom z Pogoni udało się odwrócić sytuację. Chcę natomiast pokazać, jak bardzo oczekiwaliśmy na pomoc, na przyjazną dłoń z zewnątrz. Leszek Wołski, już po rozgrywkach, po zakończeniu zwycięskiej batalii stwierdził, że walka ta kosztowała zespół dużo nerwów. Cieszymy się, że wyszli z niej zwycięsko.

JAK BĘDZIE W EKSTRAKLASIE?
AWANS przyszedł wcześniej niż oczekiwano. Zaskoczył on także szkoleniowców. Bo przecież jeszcze wiosną J. Kopa mówił, że jeśli będzie osiągnięty awans, Pogoń będzie oczywiście walczyć o I ligę. Jeśli nie — to trener zamierzał nadal wyrobować w boju młodych piłkarzy. Okazało się inaczej. Portowcy ją wykorzystali i są w ekstraklasie. Dziwne, choć szczerze, wydawało się stwierdzenie trenera J. Kopy: awans przyszedł za wcześnie. Po prostu nie zdążył on jeszcze zakończyć planu budowy zespołu. Trudno, musi walczyć tym, co posiada. Tak jest w sporcie. W tej sytuacji padają pytania: jak będzie w ekstraklasie? Odnowiedz są zaskakujące. Bo, choć zespół jest „w przebudowie“, jego członkowie są dobrej myśli. Sadza, że mogą walczyć o niezłe miejsce w środkowej części tabeli. Nie wierzylibym w te słowa, gdyby wypowiedzieli je młodzi, niedoświadczeni sportowcy. Zenon Kasztelan doskonale zna jednak piłkę nożną i potrafiłby ocenić wartość zespołu, tym bardziej, że patrzy na drużynę już z pewnej perspektywy — zawodnika, który kończy karierę. Leszek Wołski podziela pogląd swego starszego kolegi. Jego ocena dokonana jest z pozycji kapitana drużyny. Wierzy, że zespół, który walczy, będzie realizował zamierzenia.

Z powyższego wynika, że Pogoń już w pierwszych meczach nie odegrać pewną rolę. Wydaje się, że portowców stać na to, aby do ekstraklasy wnieść trochę świeżego powiewu. Są młodzi, dobrze wyszkoleni technicznie, grają dynamicznie, drużyna. Pokonanie II lidze strzelać w jednym sezonie aż 65 goli! (więcej bramek w II lidze zdobył tylko GKS Katowice, który w sezonie 1984/85 strzelał 62 bramki). Portowcy postawili na atak, przez cały sezon 1980/81 r. forsowali gre ofensywną. Atak był ich najsukcesywniejszą bronią. Zaczodzą więc pytanie, na ile zdobyte w II lidze umiejętności potrafią wykorzystać w mistrzostwach ekstraklasy? Wszystkie jednak wskazują na to, że portowcy w lidze będą także strzelać bramki. Pamiętam, atak doskonale, że do II ligi nie uciekał. Że nie potrafił grać ofensywnie, strzelał goli.

Tadeusz REK

STRZELAW Zbigniew Stelmasiak (z nr 6) — snajper Pogoni w minionym sezonie. Zdobył on 12 bramek.

Piłkarskie MP juniorów Finał: Odra — Zawisza

ZAKOŃCZYLI się półfinały mistrzostw Polski juniorów w piłce nożnej. Zwycięzami grup zostały drużyny Odry Opole i Zawiszy Bydgoszcz, które 12 lipca w Grudziądzu stoczą decydujący o mistrzowskim tytule mecz. W tym samym dniu, także w Grudziądzu, odbędzie się spotkanie o 3-4 miejsce.

Tak się złożyło, że do pojedynku o miasto najmłodszych zespołu piłkarskiego juniorów w Polsce staną drużyny klubów, które w tym sezonie opuściły ekstraklasę. Tak z powyższego wynika Odra i Zawisza postawiły na młodzież i mają już niezłe zespoły młodzieżowe. W MP juniorów uczestniczyli także piłkarze Pogoni. Startowali oni w turnieju opolskim, zajmując trzecie miejsce za Odrą i Leśnią. Pogoń zremisowała z Odrą 1:1, przegrała z Leśnią 0:1 i wygrała z Hutnikiem Kraków 4:0. W pierwszym dwóch meczach szczecinianie występowali bez K. Sokotowskiego i M. Dygasa, którzy brali udział w wojazach kadry juniorów. Sokotowski był w Meksyku, a Dygas w Ramurze. Teo ostatni w meczu z Hutnikiem doznał kontuzji — złamania reki.

Na szermierzach MŚ Dariusz Wodke mistrzem świata w szabli

WIELKI sukces odniósł 23-letni reprezentant Polski, Dariusz Wodke, który nawiązał do pięknych tradycji polskiej szermierki i zdobył w Clermont Ferrand tytuł mistrza świata w szabli. W decydującym o złotym medalu pojedynku, Polak spotkał się z 31-letnim, byłym wicemistrzem świata, Węgrem Gedovari. Już w czwartej sekundzie nasz reprezentant zadał dwa trafienia. Leworek Gedovari wyrównał na 2:2, ale piękna postać Wodkego ponownie dała prowadzić Polakowi. Było już 3:1, potem 4:1 i remis 5:5. W niezwykle nerwowej atmosferze walka przebiegała jednak w szybkim tempie. Kontratak Wodkego i 7:5 dla Polaka. Przy stanie 9:6 Gedovari zadał ostatnie trafienie. Blyskawiczny ciosk Wodkego i huragan braku. Polak mistrzem świata!

ZWYCIĘSTWO Polaka przyjęła wi dowina gorącymi brawami. Najlepiej szablista świata ze łzami w oczach wysłuchał Mazurka Dabrowskiego. Po zejściu z najwyższego podium powiedział sprawozdawcy PAP: „Jestem nieludzką zmeżony. To był jednak morderczy turniej. Wiedziałem, że jestem dobrze przygotowany, ale żeby aż tak... Okazuje się jednak, że oni byli słabsi. W skrytości ducha marzyłem o medalu z kiedyś awansowałem do finału, to poczułem, że jednak jestem dobry, wcale nie gorzy od wszystkich moich renomowanych przeciwników. Oni już mieli przecież wielkie tytuły, to i mnie się on należał. Mam nadzieję, że nie porzucię na dalszejj sukcesie.“

BRĄZOWY medal zdobył najstarszy uczestnik 31-letni Włoch, Maffei, wygrywając z Alchinem 10:3.

POKRÓTCE

ZWYCIĘSTWO W FIBAKA W SZWAJCARII

W Gstaad rozgrywane się w niedzielę otwarte tenisowe mistrzostwa Szwajcarii. Uczestniczy w nich, rozstawiony z nr 3, Wojciech Fibak. W pierwszej rundzie pokonał on latwo Raya Moore 6:3, 6:2.

TOUR DE FRANCE

BERNARD HINAULT (Francja) medal jest liderem kolarskiego Tour de France, choć na II etapie zajął dalsze miejsce. Hinault prowadził w łącznym czasie 40:51:46 wyprzedzając Philippa Andersona (Austria) o 41 sek. oraz swego rodaka Gilberta Duclos-Lasalle o 3:35 min.

CHILE — HISPANIA 1:1

PRZEBYWAJĄCA w Ameryce Południowej piłkarska reprezentacja Hiszpanii rozegrała w Santiago towarzyski mecz z tynim finalista mistrzostw świata — drużyna Chile. Spotkanie zakończyło się remisem 1:1 (1:1).



Foto: Zb. Jodkowski

Dzisiaj rano na Turzynie

Z wiaderkami po owoce

ZARAZ PO otwarciu targowiska (1 o godz. 8) na rynku turzyńskim panował ożywiony ruch. Wiele kobiet i mężczyzn przybyło tu z wiaderkami, aby kupić owoce i zaprawić je na zimę. Szukano truskawek, ale na próżno. Figurowały one wyłącznie na wielkiej tablicy, gdzie na bieżąco nanosi się ceny owoców ziemni. Dla tych jednak, którzy przyszli najwcześniej starczyło wiśni, czereśni, porzeczek, agrestu. Były nawet małe kieki jak słivki — papierówki, dość mocno jednak zielone.

WISNIE w cenniku nie figurowały, dlatego być może ich cena była bardzo wysoka — 130 zł za kg. Czereśnie liczone sobie po 65 zł za kg, porzeczki czerwone i żółte po 24 i 28 zł, cerna agrestu kształtowała się różnie od 24 do 48 zł za kg (w zależności od jego urody i stopnia dojrzałości). Można było nabyć także poziomki — ceną 30 zł za szklankę.

I mimo że za owoce żądano bardzo często więcej niż wynosi oficjalna cena zatwierdzona przez PKC (wiele przekupiek nagminnie „zapomniało” o wystawieniu cen) chętnych do kupna było wielu, a szczególnie długie kolejki ustawiały się po czereśni i wiśni. Poszukiwana była również czarna porzeczka.

Dzisiaj na Turzynie dał się też zauważyć urodzaj kalafiorów i kapusty. Kalafiorów sprzedawano już nawet po 7 zł szt. (na zupę) a rzeknie i duże egzemplarze po 20 zł. Dużo było również pomidorów (od 50 do 80 zł za kg), ogórków i ziemniaków. Pojawili się ponadto pierwsze kurki. Czuby te sprzedawano po 100 i 120 zł za kg. Znaczący w tym miejscu, że i te „nowinki” w cenniku nie uwzględniono, co zaraz podwyższyła handlarze i każdy podbił ceny po swojemu.

Widać także — że przestały się mieć kury. W sklepach o jajka bardzo trudno, a na Turzynie nie

Jak długo jeszcze?

MIESZKANCY os. Klonowica z zadowoleniem patrzyli, gdy przed paroma tygodniami wyładowano przy ul. Zawadzkiego elementy windy i laweczki dla przystanku autobusowego. Mieli bowiem nadzieję, iż wkrótce będzie tu można wygodnie czekać na autobus nie obawiając się deszczu. Obecnie jednak nadzieja ta przysła. Mijają dni, tygodnie i nie się nie zmienia. Części jak leżały tak leżą, mokną na deszczu niczym nie chronione laweczki, a pasażerowie autobusów klną szczerze nadal pod gołym niebem w oczekiwaniu na pojazd. (su)

Kwiaty bez właściwej oprawy

Gdy się mówi „a”...

ZIELONA dolinka w sąsiedztwie kawiarni „Plantowa” należy do najchętniej odwiedzanych zakątków Parku Żeromskiego. Żądane kwiatniki przyciągają wzrok każdego spacerowicza gamą kolorów. Szkoda tylko, że do utrzymywania szaleńców nie przywiązują się podobnej wagi. Niedługo zarosną one kompletnie trawą, zaś przynajmniej jedna z nich w jednym z przeskórów zdążyła już dokładnie pokryć się chwastami. Tak więc jedna niedorobka niweczy efekt żmudnej pracy przy pielęgnacji kwiatów. (mor)

można było dziś kupić nawet jednego sztuka! Nie oferowano też do sprzedaży kur, gęsi lub kaczek czy indyków. W miejscu gdzie zazwyczaj handlowano drobiem jakiś przekupka rozsiadła się z kolejką starych słoików z przetrzeźwiałymi zakretkami, żądając za niewielki szłoiczek dobry do zrobienia zimowych kompotów — 7 zł! Tłumów przy niej nie było... (wys)

„Sympatyczne” ceny

W WITRYNIE sklepu ze sprzętem gospodarstwa domowego „Robot” przy ul. Wyzwolenia, obok wystawionych artykułów widnieją etykiety, które informowały niedługo o cenie oferowanych przedmiotów. Wartości ich możemy się jedynie dzisiaj domyślać, bowiem tusz, którym liczbę wypisano, sąsiadował się do skutku działania promieni słonecznych niczym najlepszy aromat sympatyczny. (mor)

Dlaczego przychodnie

W ZWIĄZKU z protestem starogardzkich lekarzy w sprawie nieczystości przy służbie zdrowia kart na cukier C-1, co byłoby uciążliwym dla kobiet ciężarnych i karmiących na zakup papierosów, otrzymaliśmy wyjaśnienie z Urzędu Wojewódzkiego. Dyrektor Wydziału Handlu i Usług — Henryk Jankowski — powiedział nam, iż nie chodzi tu o zgodę lekarzy na palenie tytoniu przez kobiety będące w ciąży lub mające niemowlęte dzieci. Chodzi tylko o umożliwienie im, jako dorosłym, pełnoprawnym obywatelkom zakupu papierosów. Dla sprawniejszego załatwienia tej kwestii padła propozycja, aby karty C-1 stemplowały przychodnie, w których prowadzone są kontrole ciężarnych oraz te, gdzie matka noworodka otrzymała książeczkę zdrowia dziecka. Miało to prowadzić do ułatwienia kobietom życia, do rozładowania kolejek w Urzędzie Miejskim (który także mógłby bony cukrowe stemplować) czy niezmarzanie młodych matek na urlopie macierzyństwa do odwiedzenia swego zakładu pracy dla uzyskania stosownej pieczątki. Po prostu uznano, iż organizacyjnie proponowane przez UW rozwiązanie będzie najlepsze, gdyż każda ciężarna oraz karmiąca i tak odwiedza stosowną przychodnię. (su)

„Czas na kabaret”

Dodatkowy spektakl

OGROMNE zainteresowanie szczecińskimi towarzyszącymi prezentowanemu przez aktorów Teatru Dramatycznego z Częstochowy programowi pt. „Czas na kabaret” (według scenariusza i reżyserii Jana Piotrowskiego) spowodowało, iż Szczecińska Agencja Artystyczna organizuje dodatkowy spektakl. Odbędzie się on 12 bm. o godz. 22.30 w sali kina „Promień”. Bilety sprzedawane będą w kasie kina „Colosseum” tylko dziś i jutro w godz. 18—18. (dr)

Grafika A. Koziaka

W PIĄTEK (10 bm.) o godz. 14 w Salonie Melomana przy pl. Hołduskiego nastąpi otwarcie wystawy grafiki Adama Koziaka, artysty ze Szczecina.

NOWY akcent w środowisku Szczecina — kopia Cyрку Wielkiego. (Fot. Z. Jodkowski)

Odra — rzeka najczystsza...

Czy poradzimy sobie z własnymi brudami?

PROĆZ Odry, rzeki — rzeka można — na skale europejską, Szczecin dysponuje także niemałą liczbą parokilometrowej długości strumyków, płynących w obrębie jego granic administracyjnych. Takich małych rzeczek jest około 20. Od lat odprowadzają nadmiar wody z terenów miasta ku Odrze.

Ich charakter często odpowiada do cech potoków górskich. Dotyczy to zwłaszcza dzielnic Nad Odrą i Zdroje. Tamtejsze zrócznie wodę ukasztalowanie terenu sprzyja występowaniu dużych spadków na krótkich odcinkach strumyków, co w okresie wiosennych roztopów, czy też po ulewniejszych deszczach, powoduje gwałtowny przyrób wód. Specyfika tych rzeczek polega jednak na tym, że ich dolne odcinki odznaczają się minimalnymi spadkami i w efekcie nierzadko wody przez nie niesione rozlewają się po przyległym obszarze. Określenia „powódź” ze względu na rozmiary zjawiska użyć tu raczej nie można, ale bagatelizowanie tej sprawy jest niedopuszczalne.

TRZY największe strumyki w dzielnicy Nad Odrą — Stółczyńska, Zółwinka i Czereśnia (ten ostatnia ma aż 6 km długości) na wielu odcinkach sprwadzone w podziemną i wpuszczone w kanały, miesza z wodami deszczowymi i melioracyjnymi ścieki z lokalnych podłączeń. Pisaliśmy już o tym, że kanalizacja w tej dzielnicy w większym stopniu nie istnieje, niż istnieje. Skazanie, zanieczyszczenie i zamulenie tych rzeczek to tylko jeden ze składników ceny, jaką za to płacimy. Wody praktycznie wszystkich rzeczek, cieków i stawów tej dzielnicy pozostają poniżej III klasy czystości. Gorszej kategorii już po prostu nie ma.

Notatnik szczeciński

W RAMACH akcji letniej DK „Hetman” organizuje 13 bm. o g. 11 Dzieńcy Festiwal Piosenki Wakacyjnej. Udział w nim mogą wziąć także dzieci przebywające w Szczecinie na kolonjach letnich. Zgłoszenia przyjmowane są do 10 bm. bliższe informacje — tel. 82-15-13.

SZCZECIŃSKI Klub Turystyki Kajakowej „Płonia” wspólnie z kierownictwem plaży „Dziwokić” organizują jednodniowe szkolenie sptywy kajakowe po wodach Międzyodrza. Sptywy odbywać się będą w dniach 11, 12, 13, 19, 22 i 26 lipca. Warunki uczestnictwa: ukończony 16 rok życia, posiadanie karty ptywakowej i dowodu tożsamości, pożądane indywidualne ubezpieczenie PZU. Zbiórka o g. 10 na plaży w Dziwokolicy. Czas trwania imprezy ok. 6 godzin (należy się zaopatrzyć w żywność). W razie deszczu sptywy nie odbywają się. (su)

samooczyszczania w naturalnych procesach biologicznych. Strumyki i stawy, będące dziś bardziej fragmentem sieci normalnej kanalizacji miejskiej, niż składnikami środowiska naturalnego, unosząc swymi wodami różne zanieczyszczenia, nie są objęte żadnymi działaniami pod katem ochrony czystości wód, poza rejestrowaniem postępującej ich degradacji i rosnącego zagrożenia epidemiologicznego. W odpowiedzialnym za te rzeczki i zbiorniki Wojeźódzki Przedsiębiorstwo Eksploatacji Urządzeń Komunalnych bezzadanie rozkładają reze i przymerzają się do takich działań, jak np. zasypianie kosztowne 6 mln zł Stawów Bliźniaków (rejon ul. Wendeńskiej i Studziennej) czy wpuszczenie w rurę o długości 200 metrów strumyka Zółwinka, co ma kosztować ok. 3 i pół miliona zł. Bardziej pozytywne rozwiązanie — doprowadzenie tych wód do stanu względnej czystości — wymaga tu ponad to wielkich nakładów, że nie może wchodzić w rachubę.

Jeszcze gorzej przedstawia się rzeczka, czy raczej kanał Bukowa, płynąca w zachodniej części miasta. Nie zagrażała tu ścieki komunalne, ale za to liczne zakłady przemysłowe i gospodarcze czyniły z niej odbiornik nie poddawanych żadnym zabiegom oczyszczającym ścieków produkcyjnych. Jest to w rezultacie najbardziej zanieczyszczony szczeciński strumyk, czystość jego wód wręcz nie daje się do stanu względnej czystości klasyfikacji. Rzeczka w całej swej długości płynie korzytem otwartym, tworząc ponadto w rejonie ul. Dębowskiej i Skarbowej jeziora Stłoneczne. Zagrożenie epidemiologiczne dla otoczenia — nie mniejsze, niż w poprzednich przypadkach

dochodzą jeszcze wcale spore niebezpieczeństwo wynikające ze skażenia chemiznego.

Podobnie jest w Szczecinie środowiska naturalnego, z omawianych dziś rzeczek — Płonia — w swym dolnym odcinku odbiera ścieki socjalno-bytowe i przemysłowe z całego Dabia. Wody uchodzące Płonia do jez. Dabiskiego są w związku z tym skażone pod względem chemiznym i bakteriologicznym w stopniu przekraczającym wszelkie normy. Przypomnieć wypada, że uście Płonia znajduje się stosunkowo blisko kąpieliska miejskiego...

Swego rodzaju rekordzista jest tzw. Rów Długi (ok. 4 km) przecinający Zdroje i uchodzący do oddzielnego odnoży zwanej Cegielnicą. Nie dość, że zasłany jest ściekami komunalnymi, to przynajmniej jeszcze kanalizację z terenu szpitala przy ul. Macznej!

PRAKTYCZNE w każdym szczecińskim strumyku zamarło życie biologiczne. Niemal wszystkie obcane są śmiercionożnymi ściekami najrozmaitszego pochodzenia. Ale w tym przypadku nie może być mowy o tym, że Szczecin zaskakiwany jest „cudzymi” brudami. Jeżeli jednak miasto, nie posiadające produkcyjnych zakładów-gigantów, nie umie sobie poradzić z własnymi nieczystościami, to niewieleśo dla ruchu ochrony środowiska płyną z tego prognozy... (dr)

W szczecińskich kawiarniach Gorzko, gorzko!

OD ponad miesiąca do szczecińskich kawiarni trzeba wybierać się z własnym cukrem. Można tu bowiem zamówić herbatę czy kawę, nie ma ich jednak czym posłodzić. I trzeba dodać, iż prognozy na przyszłość także nie są zbyt optymistyczne. Nikt nie wzięł także do głębi, czy i kiedy przestaniemy pić gorzkie napoje!

Zwrócić się jednak do dyrektora pionu gastronomii WSS „Społem” Józefa Mostowca. Jego wypowiedź także nie była zbyt optymistyczna. Szczecińska gastronomia nie otrzymuje już od dłuższego czasu dostaw cukru. Do 1 czerwca zostały wyzerpane wszystkie rezerwy. Zapasy się skończyły, a poprawy w zaopatrzeniu na razie nie wiadą. Zresztą — stwierdził dyrektor — Szczecin nie jest cukierniczo osobniony. Podobną sytuację obserwuje się w Poznaniu (tam zapasy skończyły się jeszcze wcześniej niż u nas) czy w Trójmieście.

Dla uzupełnienia informacji w sprawie zaopatrzenia gastronomii otwartej w cukier zwrócić się do zastępcy dyrektora Wydziału Handlu i Usług Urzędu Wojewódzkiego Waleria na Gereli. Dowiedzieliśmy się, że na razie nie ma widoków na zaopatrywanie w cukier kawiarni. Pula przydziałów dla województwa jest zbyt mała. Po zabezpieczeniu pokrycia na bony towarowe zostaje niewiele słodkiego towaru, tak że ledwie wystarczą go dla żłobków, przedszkoli, internatów, szpitali. Nie ma mowy o pokryciu takich potrzeb jak zaopatrzenie cukierni, lodziarni, skierowanie odpowiedniej ilości cukru do zakładów pracy, które w umowie zbiorowej mają zawarantowany deputat tego artykułu. Cóż zatem mówić o kawiarniach? Kiedy przyszedł rozdzielnik

przedstawiający dostawy cukru dla województwa szczecińskiego na II półrocze, Urząd Wojewódzki skierował (pod koniec marca) pismo do ministra handlu i wewnętrznego i usług z prośbą o zwiększenie puli dla naszego województwa. Marnie pozostał bez echa. Obecnie otrzy maliśmy wprawdzie nieco więcej przydział (w związku z sezonem turystycznym), jednakże nie poprawia to sytuacji o tyle, by można było skierować choć trochę cukru do gastronomii.

Tak przedstawia się sytuacja w naszym mieście i województwie. Prawdą jest jednak także, iż np. warszawskie kawiarnie serwują cukier do kawy i herbaty. Podobnie jest w Łodzi (gdzie nawet prasa nawoływała swych Czytelników, by zgłaszały przypadki odmówienia cukru w kawiarniach do podawanych napojów). O możliwości zaopatrywania gastronomii otwartej mówić także w wywiadzie telewizyjnym wicepremier M. Rakowski. Czy miało to jednak dotyczyć tylko Warszawy i (może) pobliskiej Łodzi? Czy są więc pod względem przydziałów cukru województwa, uprzywilejowane? Warto by to wyjaśnić. (su)

Uwaga, oszust!

W SZCZECINIE grasuje oszusta oszust, który odwiedzając mieszkania emerytów i rencistów podaje się za pracownika opieki społecznej bądź rządu i w celu informowania o przydziale paczek żywnościowych lub odzieżowych i podobnie pozorem — np. na rzekome dostawy lub rozliczenia — wzbudza podziw.

Rysois hochszaltiera, wiek — 55, do 15 lat, wzrost około 170 cm, szczupły, budowy ciała, zapadnięte policzki. Ostatnio ubrany był w brązowy garnitur. W wypadku wyzwy takiego osobnika należy niezwłocznie zawiadomić milicję.

